Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VII Nr 274 (2254) Łódź, czwartek 18 października 1951 r.

Delegacja WOKS-u przybędzie do Polski

MOSKWA. Z Moskwy wyjechała do Warszawy delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS-u), która weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na czele delegacji stoi wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR — Czudakow.

Coraz więcej chłopów spełnia swój patriotyczny obowiązek

Z wielu gmin napływają pomyślne meldunki z akcji skupu ziemniaków

WARSZAWA. — Ponieważ termin dostawy pierwszej raty ziemniaków upływa z dniem 1 listopada br., chłopi, rozumiejący swój obywatelski obowiązek śpieszą ze sprzedażą wyznaczonych ilości. W wielu jednak gromadach od wypełnienia tego ważnego obowiązku uchylają się kułacy, których wroga postawa jest coraz częściej demaskowana przez mało- i średniorolnych sąsiadów.

W powiecie gliwickim po zapoznaniu się z planami dostawy i przedyskutowaniu swoich zobowiązań, chłopi z niektórych gromad postanowili znacznie je przekroczyć. M. in. mieszkańcy gromady Bycina sprzedadzą Państwu ponad 49 ton ziemniaków, zamiast 42,690 kg. A chłopi ze wsi Chechło odstawią przeszło 42 tony, tj. o 4,5 tony więcej niż przewiduje plan.

Wyraz zrozumienia swoich patriotycznych obowiązków dali chłopi z gromad Orzechowo i Knopin w pow. Lidzbark. 15 bm. zorganizowali oni zbiorową manifestacyjną dostawę, dostarczając o 4 tony więcej ziemniaków, niż przewidywał ich plan.

W gminie Mogielnica w pow. grójeckim chłopi gromad Izabelin i Cegielnia-Miechowice już całkowicie dostarczyli ziemniaki i zboże idąc za przykładem PZPR-owców i ZSL-owców.

Nie wszędzie jednak praca aktywu społecznego i aparatu gospodarczego jest na odpowiednim poziomie. I tak np. PZGS w Środzie Śląskiej, mimo że dobrze zorganizował punkty skupu i zaopatrzył je w wagi i sortowniki, nie ustalił dla poszczególnych gromad w gminie Rakoszyce dokładnych terminów i właściwych miejsc dostawy. Wskutek słabej pracy Gminnej Rady Narodowej i miejscowego aktywu, bogata gromada Rakoszyce opóźnia się w wypełnieniu obowiązków wobec państwa. Demobilizująco działa również przykład sołtysa tej gromady, który nie wypełnił jeszcze swych obowiązków. To m. in. jest przyczyną, że miejscowi kułacy, jak Wielgusiewicz i Gnatowski nie wykonują planów dostawy zboża i ziemniaków, a także zalegają z płaceniem podatku i SFOR-u.

Napływają również dalsze meldunki o premiowaniu hodowców dostarczających trzodę chlewną — paszą treściwą i specjalnymi przydziałami węgla.

Niewyrównany rachunek

Zaciera się zwolna pamięć o dawnej, kapitalistycznej Polsce, Polsce nędzy i wyzysku. W wirze prasy codziennej, w zapale odbudowy, w szybkim tempie uprzemysłowienia — zapomina się, że była ona krajem bezrobocia i analfabetyzmu.

W ciągu jednak krótkich 6 lat Polska przekształciła się w państwo wielkiego przemysłu, nowych, pięknych miast i elektryfikowanych wsi.

Jednym z pierwszych polskich aktów państwowych po wojnie była reforma rolna. Chłopi otrzymali 6 miln. ha ziemi. Wieś miała — po raz pierwszy w historii — „wolność spożywania własnego chleba".

Zlikwidowane zostały jednocześnie dręczące wieś — długi. Stanowiły one niemal jedną trzecią chłopskich wydatków. Podniósł się obszar ziemi uprawnej o 55 proc. na głowę ludności wiejskiej i produkcja rolna — o 15—20 proc.

Wieś otrzymuje miliardowe kredyty od państwa na inwestycje, na dalszy rozwój gospodarki i oświaty, dostaje pomoc od POM, korzysta z porad weterynarzy. Środki, które władza ludowa przeznacza na melioracje, na dopłaty do nawozów sztucznych, na maszyny, na budowę dróg, na oświatę, na ochronę zdrowia, szpitale i żłobki, znacznie przewyższają sumy wpłacane państwu przez wieś na podatki.

Państwo ludowe stosuje przy tym specjalną politykę podatkową, biorąc w opiekę biednego chłopa. W myśl jej zasad bogacz wiejski płaci prawie 28 procent przychodów gotówkowych z 1 ha, podczas gdy chłop małorolny 3,5 procent.

Wieś otrzymuje coraz więcej towarów przemysłowych. Coraz więcej wchłania maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, coraz więcej kupuje tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, coraz więcej chce węgla i cementu, mydła i obuwia.

Ponad 13 tysięcy gromad wiejskich korzysta obecnie z energii elektrycznej. Wieś zapomina zwolna o lampach i kagankach „ery sanacyjnej".

„Postęp" elektryfikacji w ciągu 20 lat międzywojennych objął tylko jedną dziesiątą część liczby zelektryfikowanych obecnie gospodarstw.

Państwo pomogło wsi zorganizować handel spółdzielczy. Pomaga jej wyzwalać się z pęt dawnych handlarzy-pijawek i kupców-spekulantów. Zapewnia jej stałe — rentowne i opłacalne — ceny na płody rolne i trzodę chlewną i stwarza nieograniczone, wchłaniające każdą ilość towarów, rynki zbytu w miastach.

Do miast tych dążą ludzie ze wsi. Idą do przemysłu, do szkół, na uniwersytety. Wieś zapomniała już o przedwojennym przeludnieniu, o bezrobociu w rolnictwie.

Wszystko to w sumie sprawia, że produkcja rolna poważnie wzrasta. Wartość jej na głowę ludności wiejskiej dwukrotnie przewyższa poziom przedwojenny. Podnosi się — w następstwie tego dobrobyt wsi, dochody gotówkowe rolników wzrosły bowiem w porównaniu z okresem przedwojennym o 150 procent.

W związku z tym zmienia się również charakter i poziom spożycia wiejskiego. Chłop jadał dawniej głównie kartofle. Chleb i mięso stanowiły rzadki luksus. Dziś konsumcja żyta wzrosła na wsi o 10 procent, pszenicy o 21 procent, mięsa o 24 procent, drobiu o 100 procent.

Oczywiście, w zaopatrzeniu wsi istnieją jeszcze braki. Chłop, którego zarobki wzrosły poważnie, nie zawsze może kupić to czego

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z szybkością 120 km na godzinę pojedziemy z Łodzi i Piotrkowa pociągiem elektrycznym do Warszawy

W pełnym toku są prace, związane z elektryfikacją linii kolejowej, łączącej Warszawę z centrum zagłębia przemysłowego — Katowicami. Linia ta posiadać będzie również odgałęzienie do Łodzi.

W bież. roku na kilkudziesięcio - kilometrowym odcinku tej linii pomiędzy Warszawą a Skierniewicami ustawiono już słupy trakcyjne, na których zainstalowane będą przewody elektryczne. Prócz tego, bez zakłócenia normalnego ruchu pociągów, przeprowadzono tu szereg skomplikowanych prac przy przebudowie torów i innych urządzeń ruchu.

W r. 1953 będzie już możliwe uruchomienie komunikacji elektrycznej, zarówno w ruchu towarowym jak i osobowym, pomiędzy Warszawą a Łodzią Fabryczną oraz pomiędzy Warszawą a Piotrkowem Trybunalskim.

Na pierwszej zelektryfikowanej linii dalekobieżnej kursować będą nowoczesne, szybkie i wygodne torpedy elektryczne. Torpedy te, zabierające po 250 pasażerów, rozwijać będą szybkość dochodzącą do 120 km. Przeciętna szybkość podróży wynosić będzie około 100 km. na godzinę.

Depesza premiera Grotewohla do Generalissimusa Stalina

BERLIN. — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl wystosował do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Stalina depeszę z podziękowaniem za życzenia z okazji II rocznicy NRD, w której pisze:

Bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła nam osiągnięcie wielkich sukcesów we wszystkich dziedzinach życia państwowego, ekonomicznego i kulturalnego oraz prowadzenie coraz skuteczniejszej i pomyślniejszej walki o jedność Niemiec.

Miłujący pokój ludzie w całych Niemczech potwierdzają ponownie swą wierność sprawie wieczystej przyjaźni z wielkim Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, który kroczy w awangardzie narodów świata w walce o pokój.

Depesze z podziękowaniem za życzenia z okazji drugiej rocznicy NRD wystosowali również: prezydent NRD Pieck do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika.

Uciekł z miejsca rozstrzeliwań

Kim-Gen-Ir opowiada o przeżyciach w obozie jenieckim u Amerykanów

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenianu: Korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej podaje treść rozmowy z żołnierzem koreańskiej armii ludowej Kim Gen-Irem, który uciekł niedawno z niewoli amerykańskiej.

Początkowo — mówił Kim Gen-Ir — Amerykanie próbowali wziąć nas podstępem, twierdząc, że oni nigdy nie mordują jeńców, lecz, przeciwnie, odnoszą się do nich jak najlepiej. Kiedy przynoszono nam posiłek, zawsze wypytywano o tajemnice wojskowe. Jednak żaden z naszych żołnierzy nie wypowiedział ani słowa. Wówczas Amerykanie zaczęli grozić nam śmiercią.

Gdy jednak, mimo straszne go znęcania się nad nami, nikt nie rzekł ani słowa — nie dawano nam w ciągu dwóch dni żadnego pożywienia oprócz wody, a na 3 dzień o godz. 11 w nocy wyprowadzono nas na jakąś górę, zawiązano wszystkim oczy, a tych, którzy nie mogli stać przywiązano do słupów.

Następnie Amerykanie zaczęli strzelać do nas. Mnie — mówił Kim Gen-Ir — udało się uniknąć śmierci, a potem zdołałem uciec z niewoli i przedostać się do swoich.

W ciągu czterech dni pobytu w niewoli amerykańskiej — oświadczył w zakończeniu Kim Gen-Ir — widziałem, jakie straszliwe cierpienia znosi ludność Korei południowej. Widzieliśmy również ludzi wygnanych z Korei północnej. Agresorzy amerykańscy siłą zmobilizowali mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat i prawie wszystkie dziewczęta. Mężczyźni zostali wcieleni do oddziałów wojskowych, zaś większość dziewcząt skierowano do domów publicznych.

Iran odrzucił nową propozycję angielską

NOWY JORK. — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa premier Iranu Mossadik oświadczył, że Iran odrzuca nową rezolucję angielską, wniesioną na rozpatrzenie rady. Premier podkreślił ponownie, że sprawa nafty irańskiej nie podlega jurysdykcji Rady Bezpieczeństwa.

Praskowia Czuchno z Wielkiego Ługu pisze o swym życiu w liście do chłopów polskich

WARSZAWA. — Bohaterka pracy socjalistycznej, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR Praskowia Czuchno, przewodnicząca kołchozu wsi Wielikij Ług, rejonu dowbyskiego, obwodu żytomierskiego, nadesłała list do chłopów polskich, w którym pisze:

Drodzy Przyjaciele!

W ubiegłym roku miałam szczęście zwiedzić Waszą ojczyznę wraz z delegacją Związku Radzieckiego. Zobaczyliśmy u Was wiele nowego i dobrego. Przekonaliśmy się, że demokratyczna Polska kroczy po drodze socjalistycznego rozwoju.

W liście tym pragnę opowiedzieć Wam o kierowanym przeze mnie kołchozie wsi Wielikij Ług rejonu dowbyskiego, obwodu żytomierskiego.

Po wypędzeniu zaborców faszystowskich, kołchoźnicy nasi przystąpili pod kierownictwem organizacji partyjnej do odbudowy rodzimego kołchozu. Wzniesiono obiekty gospodarcze i domy mieszkalne. Dom kultury, szkołę, bibliotekę i elektrownię. Zbudowaliśmy 7 obór, w których znajduje się obecnie 700 szt. bydła, 3 świniarnie na 600 szt. trzody chlewnej, owczarnię na 500 owiec, fermę drobiową, suszarnię chmielu, 3 śpichrze na zboże oraz radiowęzeł. W każdym domu kołchoźnika jest obecnie światło elektryczne i radio, prawie każdy kołchoźnik ma swoją biblioteczkę. Wszystkie dzieci kołchoźników uczęszczają do średniej szkoły wiejskiej.

Z roku na rok rośnie urodzajność pól kołchozowych, a wraz z nią dobrobyt kołchoźników.

Rodzina przeciętnego kołchoźnika np. Nikołaja Benedysiuka otrzymuje w roku bież. 36,3 q zboża, około 5 tys. rubli gotówką, 14,5 q ziemniaków i wiele innych produktów.

Rodzina Jakuba Naumczuka i wielu innych kołchoźników otrzymuje jeszcze więcej.

Ponadto wielu kołchoźników otrzymało dodatkową opłatę za przekroczenie zobowiązań.

Dzisiaj, w znamienne dni Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ślę Wam moje pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszego umacniania potęgi ekonomicznej Waszej ojczyzny i powodzenia w szlachetnym dążeniu do zbudowania socjalizmu w Waszym kraju.

Stan wyjątkowy w Egipcie

LONDYN, 17.10. Agencja Reutera donosi z Kairu, że w środę proklamowany został w Egipcie stan wyjątkowy. Zarządzono ostre pogotowie policji.

„Do wspólnego stołu obrad!" — wzywa ludność Niemiec zachodnich

BERLIN, 17.10. — Ze wszystkich części Niemiec zachodnich napływają dalsze doniesienia o zbiorowych uchwałach i wypowiedziach indywidualnych domagających się przyjęcia apelu Izby Ludowej NRD w sprawie narady ogólnoniemieckiej.

Masowe zebrania, poświęcone temu zagadnieniu odbyły się ostatnio w trzech wielkich ośrodkach przemysłowych Zagłębia Ruhry: Oberhausen, Gelsenkirchen i Muelheim. Rezolucja uchwalona na zebraniu w Oberhausen głosi m. in.: „Niemcy ze wschodu i zachodu — do wspólnego stołu obrad! Jedyną drogą do prawdziwie wolnych wyborów są rozmowy ogólnoniemieckie!"

NARÓD RADZIECKI W OBRONIE POKOJU

Kampania zbierania podpisów w ZSRR pod Apelem Światowej Rady Pokoju trwa. Radziecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił dane o przebiegu rozpoczętej we wrześniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. W ZSRR zebrano już ponad 56 milionów podpisów. Równocześnie robotnicy radzieccy zaciągają warty pokoju.

Na zdjęciu: Znani górnicy radzieccy: bohater Pracy Socjalistycznej, laureat Premii Stalinowskiej P. Podżarow i G. Chisanudinow na warcie pokoju.

Radzieccy bohaterowie pracy wzorem i przykładem dla budowniczych socjalizmu w Polsce

Narastająca tradycja przyjaźni

Jan Dąb-Kocioł
Minister Rolnictwa

W Polsce Ludowej narasta i z każdym rokiem pogłębia swoją treść szczególna tradycja — MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ, przyjaźni, która obejmuje coraz liczniejsze rzesze naszego ludu, skupia w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckej setki tysięcy obywateli naszego państwa, wśród których nie brak również pracującego chłopstwa.

Wieś polska, wychowywana przez tyle lat w ustroju kapitalistyczno - obszarniczym, w atmosferze kłamstw i oszczerstw rzucanych na Związek Radziecki, wykazuje dziś wiele serca i zrozumienia dla przyjaźni z Krajem Rad. Masy pracującego chłopstwa rozumnie i rzeczowo patrzą dziś na te sprawy, mając ze strony ZSRR liczne dowody przyjaźni i braterskiej pomocy.

Wdzięczność za wyzwolenie kraju spod okrutnej, faszystowskiej okupacji Hitlera, ocalenie milionów Polaków przed niechybną zagładą oraz olbrzymia pomoc we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, jakiej Związek Radziecki od szeregu lat nam użycza — oto oparcie dla naszej wiernej, braterskiej przyjaźni, oto fundament rozwoju naszego państwa, budującego za przykładem i przy pomocy ZSRR swą szczęśliwą przyszłość.

Rokrocznie ze Związku Radzieckiego kraj nasz otrzymuje pomoc. Nie tylko pojedyńcze maszyny nowoczesne, ale całe komplety urządzeń do nowobudujących się fabryk, maszyny do górnictwa, budownictwa itd. Inżynierowie nasi w wielu wypadkach posługują się radziecką dokumentacją techniczną, a radzieckie surowce przemysłowe wspomagają rozwój i rozkwit naszego przemysłu.

ROLNICTWO NASZE OTRZYMUJE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE MASZYNY, jak kombajny zbożowe, kombajny do buraków, traktory gąsienicowe, sadzarki do ziemniaków i wiele innych maszyn.

One to właśnie — radzieckie maszyny rolnicze pokazały i przekonały setki tysięcy naszych chłopów o tym, że rolnictwo w Związku Radzieckim jest wysoce zmechanizowane, że jest przodującym rolnictwem nie tylko w Europie, ale na całym świecie.

Nasza przyjaźń wreszcie pogłębiła się i utrwaliła dzięki licznym wycieczkom chłopów polskich, mechaników, uczonych do ZSRR i odwiedzinom kołchoźników w Polsce. Zaistniała w ten sposób możliwość wymiany doświadczeń, okazja do otrzymania rad i wskazówek dotyczących nowoczesnej pracy w rolnictwie radzieckim.

Bezpośrednie, naoczne stwierdzenie przez naszych chłopów, robotników rolnych PGR, przez traktorzystów, mechaników, przez polskich uczonych, agrobiologów, wyższości rolnictwa radzieckiego, jego rezultatów, poznanie prawdziwego obrazu gospodarki wsi radzieckiej i warunków, w jakich żyje tam i pracuje chłop-kołchoźnik — zrodziło wśród mas pracującego chłopstwa zasadnicze pytanie: CO BYŁO ISTOTNĄ PRZYCZYNĄ TYCH OSIĄGNIĘĆ. DO JAKICH DOSZŁO RADZIECKIE ROLNICTWO? JAKIE BYŁY JEGO DROGI ROZWOJOWE? JAKIE FORMY ORGANIZACYJNE I WARUNKI PRZYCZYNIŁY SIĘ DO TYCH WSPANIAŁYCH, ZADZIWIAJĄCYCH ZDOBYCZY?

Odpowiadając na te pytania, musimy przede wszystkim stwierdzić jedno, że źródłem wszelkich osiągnięć gospodarczych ZSRR jest zwycięstwo ludu pracującego miast i wsi w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, które wyrwało władzę z rąk kapitalistów i obszarników, oddało ją w ręce mas ludowych, umożliwiło zorganizowanie pierwszego w świecie, rządzonego przez robotników i chłopów — państwa socjalistycznego, państwa sprawiedliwości społecznej, państwa bez wyzysku człowieka przez człowieka.

ŹRÓDŁEM TYCH OSIĄGNIĘĆ JEST ZMIANA FORM USTROJOWYCH PAŃSTWA, JAKA NASTĄPIŁA W WYNIKU ZWYCIĘSTWA MAS PRACUJĄCYCH, ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW W REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Nowy, sprawiedliwy ustrój socjalistyczny wyzwolił z mas pracujących olbrzymią, nieznaną dotąd nikomu energię i zapał do pracy, a świadomość, że każdy wysiłek, włożony w wykonanie postawionego przed klasą robotniczą, przed pracującym chłopstwem zadania, tworzy nowe dobra, na pożytek ich własny, dla podniesienia ich dobrobytu, ich kultury, na zbudowanie siły i potęgi narodu — była jednym z podstawowych elementów w twórczym wysiłku dla rozwoju, postępu gospodarczego i kulturalnego wsi radzieckiej.

Od tej chwili rozpoczął się długi okres wytrwałej, nieustępliwej walki wszystkich narodów wchodzących w skład ZSRR — z zacofaniem i prymitywem o coraz większy postęp w każdej dziedzinie życia gospodarczego, oświatowego, kulturalnego i politycznego, o lepsze, zamożniejsze, kulturalniejsze życie mas chłopskich.

NIE BYŁO DOTYCHCZAS W HISTORII LUDZKOŚCI PRZYKŁADU, aby w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, bo zaledwie 34 lat, naród rozwinął się i osiągnął tak wspaniałe rezultaty, jak to miało i ma miejsce w ZSRR i to we wszystkich dziedzinach.

Z najbardziej zacofanego państwa w świecie, jakim była Rosja carska, ZSRR dzięki ustrojowi socjalistycznemu stał się przodującym w świecie, zarówno w przemyśle, rolnictwie, jak i w dziedzinie oświaty, kultury, zdrowotności.

Ten olbrzymi postęp osiągnęły narody ZSRR, wyzwoliwszy się spod ucisku i wyzysku kapitalistycznego, kierowane przez Partię Komunistyczną i jej Wielkiego Wodza, Stalina.

Jeżeli chodzi o rolnictwo radzieckie, to osiągnęło ono wielki rozkwit na bazie wspaniale rozwiniętego przemysłu, który dostarczył rolnictwu maszyn i urządzeń gospodarczych, który pokrył siecią przewodów elektrycznych cały obszar Związku Radzieckiego, dostarczając na wieś radziecką prąd i światło.

Na rozwój rolnictwa radzieckiego wpłynęła wybitnie znana całemu światu nauka radziecka, agrobiologia i agrotechnika, związana najściślej z praktyką rolną, przez Williamsa, Miczurina i Łysenkę. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi kołchoźników, techników, uczonych agrobiologów Rolnictwo ZSRR stało się najbardziej nowoczesnym w świecie.

ROLNICTWO RADZIECKIE JEST DLA NASZEJ WSI WSPANIAŁYM PRZYKŁADEM, zarówno pod względem ustroju, jak też metod pracy, mechanizacji itd. Jeśli dziś nasze spółdzielnie produkcyjne mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami w produkcji roślinnej czy hodowlanej, to jest to wynikiem stosowania przez nie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, zaczerpniętych ze Związku Radzieckiego, umiejętnego wykorzystania radzieckiej agrobiologii i pomocy nowoczesnych maszyn rolniczych, jakimi dysponują Państwowe Ośrodki Maszynowe.

I tak np. spółdzielnia produkcyjna w Wielkowicach, w powiecie gostyńskim, zebrała w tym roku średnio z 1 ha — 30 q żyta, 28 q pszenicy, 26 q jęczmienia, 30 q owsa; spółdzielnia w Kunowie, powiat stargardzki — 25 q żyta, 34 q pszenicy; spółdzielnia produkcyjna w Grodztwie koło Kruszwicy zebrała przeciętnie z 1 ha — 25 q żyta, 36 q pszenicy, 33 q jęczmienia, 27 q owsa; spółdzielnia w Milinie, pow. Wrocław — 27 q pszenicy, 32 q jęczmienia browarnego, 24 q żyta, 22 q owsa; spółdzielnia w Rycharcicach, pow. Płock — 26 q żyta, 30 q pszenicy, 28 q jęczmienia, 24 q owsa itd.

CZYŻ W WARUNKACH GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ BYŁOBY TO MOŻLIWE?

Absolutnie nie. Drobne zagony pól, uprawiane najczęściej ręcznie, skazane były na stałą, niską wydajność z hektara. Dopiero gospodarstwa zespołowe, uprawiane nowoczesnymi maszynami, należycie wynawożone — dają bogate plony, podnosząc dobrobyt wsi i chłopów.

Widzimy stąd jasno, że i u nas zmiana ustroju państwowego, przejęcie władzy przez lud, przez robotników i pracujące chłopstwo, stworzyło sprzyjające warunki pełnego rozwoju nie tylko dla przemysłu, ale i dla rolnictwa, dla oświaty i kultury.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej winniśmy podjąć w całym kraju szeroką propagandę nad upowszechnieniem metod pracy rolnictwa radzieckiego, nad zbliżeniem pracujących mas chłopskich do tych zdobyczy i osiągnięć, do jakich doszli dzięki ustrojowi socjalistycznemu radzieccy kołchoźnicy.

W referatach, pogadankach, dyskusjach na zebraniach, odbywających się na wsiach naszych sięgajmy do przykładów prac kołchozów i sowchozów, MTS-ów i prac brygad. Przykłady te pomogą nam w naszej pracy nad wprowadzeniem wsi na drogi postępu i rozwoju, nad utrwaleniem i poszerzeniem osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, nad podniesieniem ich produkcyjności, nad gospodarczą przebudową naszej wsi.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przesyłamy narodom Związku Radzieckiego gorące pozdrowienia oraz wyrazy życzeń dalszego, wspaniałego rozwoju dla dobra sił światowego obozu pokoju, walczącego o szczęście całej ludzkości.

Niewyrównany rachunek

(Dokończenie ze str. 1)

chce, i nie zawsze — w takiej ilości, w jakiej chce. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że stopa życiowa wsi wzrosła bardziej niż poziom życia klasy robotniczej.

Można więc dziś, w chwili trudności w zaopatrzeniu miast, zaryzykować spokojnie twierdzenie: nasz wkład wsi—zwłaszcza na jej odcinku gospodarstw indywidualnych — w sojusz robotniczo chłopski jest w chwili obecnej za mały, że rachunek jej długu w stosunku do klasy robotniczej powinien być wyrównany w wyższym stopniu.

Niewielki bowiem spadek pogłowia trzody chlewnej, niedobory paszowe, słabszy urodzaj ziemniaków i susza, stanowią okoliczności łagodzące, ale bynajmniej nie usprawiedliwiające. Nie tłumaczą dostatecznie faktu, że w październiku rb. nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zbóż, że miasto nie otrzymuje niezbędnej ilości kartofli, że osłabła podaż żywca.

Wiemy, kto jest sprawcą tego stanu rzeczy, wiemy, że trudności zaopatrzeniowe pogłębia fakt, iż elementy kułacko-spekulanckie starają się z premedytacją osłabić sojusz robotniczo-chłopski, usiłują wyzwolić się z pod kontroli państwa i niebotycznie podbić ceny na artykuły rolne.

Wiemy, że wpływy kułaków są jeszcze silne. 170.000 ich gospodarstw stanowi wprawdzie tylko 5 procent ogólnej liczby, ale zajmują one za to 15,6 procent ogólnej powierzchni ziemi rolnej.

Wiemy jednak także, że choć niektóre chwiejne elementy spośród średniaków poszły na lep kułackiej propagandy, to jednak olbrzymia większość wsi dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, gdzie leży jej prawdziwy interes, kto jej stworzył warunki istotnego dobrobytu.

Wieś musi nabrać przekonania, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny. Musi pamiętać, że jej patriotycznym obowiązkiem jest zaspokoić potrzeby miast, że ofiarnie pracująca klasa robotnicza nie może ponosić kosztów rynkowych wahań podaży i cen.

Dążąc do zwiększenia wkładu w sojusz robotniczo-chłopski, wieś powinna swe zobowiązania finansowe i kontraktacyjne w przepisanym terminie wykonać. Spełni tym obywatelski obowiązek, ułatwi państwu dalsze podniesienie dobrobytu pracujących mas chłopskich i całego społeczeństwa.

JERZY WIĘCKOWSKI

Nowa siatka płac

gwarantuje wysokie zarobki
majstrom przemysłu włókienniczego

Nowa siatka płac majstrów, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, która weszła już w życie z dniem 27 września br. stwarza zdrowe podstawy do wysokich zarobków majstrów.

Weźmy na przykład uposażenie majstrów w tkalni. Płaca zasadnicza majstra tkalni wynika z ilości obsługiwanych krosien, pomnożona przez tak zwaną cenę krosna, która może być różna w zależności od systemu urządzenia i szerokości krosna.

Majster, który jest kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, a zatem **odpowiada w pełni za wykonanie planu w swoim zakresie.** Dlatego też premie majstrów uzależniono od wykonania planów partii. I tak, jeżeli majster wykona 100 proc. planu produkcyjnego partii, otrzymuje 30 proc. premii od uposażenia. Jeśli wykona 100 proc. planu jakościowego — otrzymuje również premię, w wys. 20 proc. od płacy zasadniczej. Za każdy procent przekroczenia czy to planu produkcyjnego, czy też jakościowego, premia wzrasta w granicach od 0,5 do 1 proc.

Dotąd spora liczba majstrów poświęcała zbyt mało uwagi wykonywaniu planów produkcyjnych. Nie interesuje się ani ludźmi ze swojej partii, ani parkiem maszynowym. Praca ich nosi wszelkie cechy przypadkowości i wleczenia się w ogonie zadań produkcyjnych.

Czy według nowej siatki płac może majster zarobić więcej, niż zarabiał dotychczas? Niewątpliwie tak. Ale musi dbać o wykonanie planów. Planu nie wykonuje oczywiście sam majster, wykonują go tkacze jego partii, należy przeto roztoczyć troskliwą opiekę nad całym zespołem. A więc, np. sygnalizować każdorazowo kierownictwu, że taki a taki tkacz nie wykonuje normy z przyczyn od niego niezależnych, aby uchronić go w ten sposób od niskiego zarobku. **Dzielić się doświadczeniem z każdym tkaczem, analizować razem z nim jego błędy, usuwać je wspólnie, być opiekunem i przyjacielem zespołu, wniknąć w plan produkcji, żyć nim — oto zadania majstra.** Wzrośnie przez to wydajność pracy każdego tkacza, a tym samym wydajność pracy całego zespołu, co z kolei zaważy decydująco na wykonaniu planu partii. Podniesie się przez to płaca już nie tylko majstra, ale każdego tkacza.

Jednym z najważniejszych warunków wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego i jakościowego partii jest również dbałość majstra o park maszynowy. Winien on każdego rana sprawdzić jak funkcjonują krosna, zainteresować się jakością tkaniny.

Według nowej siatki płacy, majster przez swój stosunek do pracy sam właściwie kształtuje swoje wynagrodzenie: pracuje źle i nie wykonuje planów partii — zarabia gorzej, pracuje dobrze, wykonuje i przekracza plan — otrzymuje wysokie wynagrodzenie. (ś).

Śliwa z Krakowa
wysunął się na czoło
w turnieju szachowym w Łodzi

W dniu wczorajszym zakończone zostały 4 partie. Śliwa po doskonale przeprowadzonej partii wygrał czarnymi z Gadalińskim. Ariamowski przyjął gambit pionа z Witkowskim i pewnie doprowadził partię do zwycięstwa. Makarczyk wyzyskał taktyczny błąd Dzieciołowskiego i odniósł pierwsze zwycięstwo w turnieju. Szpakowski zasłużenie pokonał Łuczynowicza. Szapiel odłożył partię w przeważającej pozycji z Wesołowskim. Gniot w równej z Balcarkiem. Gawlikowski w nieco gorszej z Litmanowiczem oraz Dworzyński z szansami na nierozegraną z Platerem.

Po 8 rundach prowadzi Śliwa 6 (1) — w nawiasie ilość partii nie dokończonych. Za nim Balcarek 5 (2), Gawlikowski 4 i pół (2), Ariamowski 4 i pół, Gadaliński, Plater i Litmanowicz po 4 (1), Szapiel 3 i pół (2), Szpakowski 3 i pół, Makarczyk 3 (3), Dzięciołowski 3, Gniot 2 i pół (1), Dworzyński 2 (2), Łuczynowicz 2 (1), Witkowski 1 i pół (1), Wesołowski 1 (2).

Dziś o godz. 16 dziewiąta runda turnieju.

Strzępi się grzywa
brytyjskiego lwa

Za kulisami wydarzeń, których widownią jest obecnie Zachód, kryje się wciąż rosnący antagonizm anglo-amerykański. Nieustająca walka o surowce, wojna dolara z funtem szterlingowym, wyniki rywalizacji na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie oraz likwidacja brytyjskich wpływów na korzyść amerykańskiego „sojusznika" — wszystko to sprawia, iż odnosi się wrażenie, jak gdyby z grzywy brytyjskiego lwa ktoś bezlitośnie wyszarpywał całe garście kłaków.

Sprawa nafty perskiej stanowi bez wątpienia najlepszy przykład zaprzeczenia tak zachwalanej solidarności anglosaskich partnerów. Gdyby nawet nie brać pod uwagę manewrów amerykańskich nafciarzy w Iranie, poprzedzających wybuch konfliktu pomiędzy Teheranem a Londynem: a więc pamiętnej wizyty podsekretarza stanu Mac Ghee w towarzystwie dr. Waltera Levy, byłego szefa amerykańskiego wywiadu (O. S. S.), obecnie przedstawiciela naftowych interesów Rockefellera; ponętnych finansowych propozycji przedstawionych przez Standard Oil Socony Vacuum rządowi irańskiemu itd. — to dwulicowe stanowisko Departamentu Stanu w ciągu całego przebiegu rokowań anglo irańskich, łącznie z „mediacją" Harrimana, jest aż nadto wymowne, aby zrozumieć zakulisową grę prowadzoną przez USA przeciwko W. Brytanii. Nic dziwnego, że w tych warunkach rozgoryczenie, wywołane w Anglii „irańską Dunkierką" — ewakuacją Abadanu, zwraca się głównie przeciwko Amerykanom.

Dziś obliczyć już można dokładnie, jakie konsekwencje finansowe wyniknąć mogą z dalszego rozwoju sytuacji. Wielka Brytania, jak ujawnia nowojorski „Journal of Commerce" zapłaciła dotychczas 150 milionów dolarów; jeśli zaś nie dojdzie do porozumienia z Iranem, płacić będzie pół miliarda dolarów amerykańskim towarzystwom naftowym, które przejęły miejsce AIOC w dostawach do W. Brytanii, Commonwealthu i krajów bloku szterlingowego.

Ponieważ nieszczęścia chodzą zwykle w parze, na imperium brytyjskie spadł drugi — kto wie, czy nie cięższy jeszcze od utraty irańskiej nafty — grom: rząd Egiptu wypowiedział traktat anglo-egipski w roku 1936.

Krok ten oznacza likwidację panowania W. Brytanii w rejonie Kanału Sueskiego, najważniejszej brytyjskiej bazy wojennej, strategicznej, politycznej i gospodarczej na Bliskim oraz Środkowym Wschodzie.

Filar całego imperium brytyjskiego rozpada się w gruzy, a wraz z nim cały wielki system brytyjskich baz wojskowych: Malta, Cypr, Suez, Libia, Sudan, Aden, Irak, Jordania, Arabia Południowa, Rodezja. Zamknięta zostaje dla Wielkiej Brytanii najkrótsza droga do Indii.

Podobnie jak w sprawie Iranu, „poczciwi" amerykańscy pośrednicy proponują swe mediacyjne usługi... Sądząc z jednej strony z zabiegów amerykańskiego ambasadora Jeffersona Caffery o względy króla Faruka, z drugiej zaś z oświadczenia prezydenta Trumana, że nie widzi obiekcji co do ewentualnego pośrednictwa Harrimana pomiędzy Londynem a Kairem — Departament Stanu posiada już gotowy plan działania.

I w tym względzie gazeta „News Chronicle" przynosi sensacyjne rewelacje: Waszyngton sugeruje porozumienie, na mocy którego w strefie Kanału Sueskiego byłyby stacjonowane, obok oddziałów brytyjskich, wojska innych państw, a więc: egipskie, tureckie i... amerykańskie. W tych warunkach wszystko staje się jasne.

Amerykanie wyrugowali już wpływy brytyjskie z Włoch, Jugosławii, Grecji, Turcji, Jordańską koronę Abdullaha — „człowieka, który nigdy nie zdradził interesów W. Brytanii" — oddali słynącemu z anglofobii emirowi Tallalowi. Istnieje już amerykański plan „umiędzynarodowienia" najważniejszej po Abadanie brytyjskiej rafinerii w Haifie.

Okazuje się nawet, że USA są skłonne „uważnie rozpatrzyć" roszczenia dyktatora Franco do Gibraltaru i francuskiego Marokka. Hiszpański minister wojny Munoz Grande, Herr Rabe — niemiecki specjalista od wywoływania rozruchów antyfrancuskich w północnej Afryce i generał amerykański Charles Pack odbyli właśnie na ten temat konferencję.

Tak więc niewzruszone, zdać by się mogło, twierdze brytyjskie padają jedne za drugą. Atlantycka spółka imperializmu brytyjskiego z imperializmem amerykańskim nie wychodzi brytyjskiemu wspólnikowi na zdrowie. Powoli, lecz systematycznie dolarowy kannibal pożera imperium brytyjskie, a bezradny i bezsilny rząd brytyjski nadal ględzi o „niebezpieczeństwie komunistycznym" i służalczo wykonuje rozkazy zbrojeniowe płynące z Wszyngtonu.

Marianna Rychlikowa zrozumie...

Wieś Czechy, leżąca na przedmieściu Zduńskiej Woli — to duża gromada. Najbogatszy gospodarz ma 8 ha ornej ziemi, ale nie zawsze urodzajnej. Pozostali gospodarze, to cztero, lub dwu-hektarowicze, z których wielu pracuje również w pobliskim mieście.

Fabryki Zduńskiej Woli potrzebują rąk do pracy. Dlatego bardzo często można spotkać tam robotnika, który swój rodowód wywodzi z pobliskiej wsi Czechy.

O tym powiedział mi sołtys gromady, **Antoni Kaczmarek**, gdyśmy szli w niedzielne popołudnie piaszczystą, wiejską uliczką. O godzinie czwartej po południu miało się odbyć tutaj zebranie gromadzkie dla omówienia planów skupu ziemniaków według ostatniego dekretu Rządu.

Chłopi zgłaszali się do dyskusji.

— Widzi pan — mówi sołtys Kaczmarek — dzisiaj rano byłem w gminie na zebraniu aktywu wiejskiego. Tam poruszano sprawę w tej chwili dla nas—chłopów najważniejszą, t.j. dostawę ziemniaków dla miasta.

Kaczmarek miał minę zafrasowaną i ciągle spoglądał na zegarek. Było grubo po 4, a w izbie wiejskiej szkoły niewiele ludzi przybyło na zebranie.

— Czy u was zawsze zebrania odbywają się przy tak małej frekwencji?

— Niee, tylko dzisiaj niedziela, a chłopi, jak to chłopi, muszą najpierw naradzić się z babami, czy mają pójść na zebranie. Ale niech pan będzie spokojny, przyjdą na pewno!

Rzeczywiście, około godz. 5 izba szkolna zapełniła się ludźmi i można było rozpocząć obrady.

Jako pierwszy przemówił przedstawiciel Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" który odczytał z pomiętej kartki instrukcje o skupie ziemniaków.

Być może, że przedstawiciel GS nie zapoznał się uprzednio dość dokładnie z referatem wicepremiera Hilarego Minca na temat obecnej sytuacji w rolnictwie, może brak mu było zdolności mówcy, w każdym razie przemówienie jego nie wypadło dobrze, nie dotykało całego szeregu palących spraw. Ale to, czego nie powiedział przedstawiciel GS, poruszyli w ożywionej dyskusji sami chłopi.

Dyskusja ta wybuchła jak wulkan w chwili, gdy sołtys odczytał listę z wykazem ilości odstawy ziemniaków przypadającej na każdego chłopa.

Siedziałem obok tęgiej kobiety — Marianny Rychlik, która w zastępstwie nieobecnego męża reprezentowała gospodarstwo. Na słowa sołtysa, że Marianna Rychlik ma oddać około 15 kwintali ziemniaków, kobieta poruszyła się niespokojnie w ławce szkolnej i głośno zaprotestowała:

— Przecie w tym roku był nieurodzaj. Ja tyla ziemniaków nie mam do odstawy!

Jak echo powtórzył za nią to samo Ignacy Matusiak, siedzący w pierwszej ławce blisko prowadzącego zebranie.

Dyskusja stawała się gorąca, chłopi mówili jeden przez drugiego, nie pozwalając przewodniczącemu dojść do głosu. Spojrzałem na Rychlikową. Miała na sobie uszyty z dobrego materiału żakiet od kostiumu, wyglądała bardzo zażywnie i jak mnie poinformowali chłopi, w chałupie jej od wielu lat nie było niedostatku. Zapytałem Rychlikową, czy ma elektryczność w chałupie. Odpowiedziała: — ACHA, A DYĆ MAM ELEKTRYKĘ. — Ma radio, a gospodarstwo jest dobrze zaopatrzone w sprzęt rolniczy.

— A dlaczego przed wojną nie mieliście światła? — zapytałem następnie.

— Eee, przed wojną nie mieliśmy na to pieniędzy.

Rychlikowa zorientowała się, że w dyskusji zabrnęła za daleko i zasłoniwszy usta palcami grubej ręki, przestała ze mną rozmawiać. To, co ukrywały jej myśli, całą prawdę — powiedział kto inny. Niski, niepozorny chłopina, siedzący po drugiej strony izby, noszący to samo nazwisko, lecz pochodzący z innej rodziny, — **Michał Rychlik.**

Gospodarstwo Michała Rychlika, to 2 hektary takiej samej ziemi, jaką ma jego imienniczka. Ale Michał Rychlik pomimo tego, że jest dużo uboższy od Marianny Rychlik, myśli jednak inaczej. On to pierwszy na zebraniu wymówił słowa, które dla samej wagi warto tutaj zacytować:

— O, ja pamiętam, jak w takiej samej izbie szkolnej, dzieci nasze siedziały zimową porą bez butów. Przecież on sam przebiegał krótką drogę od domu do klasy ze szmacianymi onucami na nogach, rozbijając czerwonymi od mrozu piętami, śnieg. To było wtedy, gdy polską wsią rządziła sanacja.

Jeszcze dzisiaj Rychlik nie ma własnego konia, korzysta z pomocy sąsiadów i dzięki temu obrabia swój kawałek pola. Ale Michał Rychlik nic nie jest winien Państwu. Jako jeden z pierwszych sprzedał przypadającą na niego ilość zboża. Kontraktuje tuczniki, buraki, len i zioła. Sołtys wyraża się o nim, że jest wzorowym gospodarzem. Dzięki kontraktacji podniósł swój dobrobyt.

Na zebraniu Rychlik powiedział, że: **bracia robotnicy w miastach muszą mieć zapewnione zaopatrzenie na zimę. To jest patriotyczny obowiązek, który spełnić powinien każdy chłop, biedny czy bogaty.** Więc dlatego zobowiązuje się w ciągu kilku dni odstawić do punktu skupu przypadające na jego skromne gospodarstwo 6 i pół q ziemniaków.

Słowa Rychlika i jego zobowiązanie wywołało wśród zebranych duże wrażenie. Widać było, że wielu zawstydził swoim przemówieniem.

Gdy późnym wieczorem skończyło się zebranie gromadzkie, chłopi jeszcze po drodze do domów dyskutowali nad słowami Rychlika.

Przy wyjeździe ze wsi Czechy nie widziałem Marianny Rychlik. Opuściła zebranie chyłkiem, w momencie, gdy pozostała część zebranych zgadzała się na wyznaczony im przez gminę plan odstawy ziemniaków.

Rychlikowa nie jest kułaczką. Pierwszym jej odruchem było wprawdzie przeciwstawienie się planowi skupu, a później upór nie pozwolił jej się z tego stanowiska tak zaraz wycofać.

Ale gdy pogada z mężem w chałupie, gdy dobrze się zastanowi, wówczas **zrozumie, że z obowiązku obywatelskiego, nałożonego przez dekret rządowy trzeba się wywiązać.**

I niewątpliwie odstawi przypadającą na nią ilość ziemniaków.

W. JAL.

Z narady aktywu ZMP

16 bm. odbyła się narada robocza aktywu ZMP przy Prez. Rady Narodowej m. Łodzi, na której analizowano pracę poprzednich zarządów wykazując wiele błędów. M. in. dawne władze nie potrafiły wychować odpowiedniego aktywu. Praca zarządów oddziałowych miała charakter przypadkowy bez jakichkolwiek prób planowania.

Do osiągnięć aktywu zaliczyć należy zajęcie przez organizację I miejsca w Dzielnicy Śródmieście w zbiórce darów dla młodzieży Vietnamu, przeprowadzenie odpowiedniej akcji sprawozdawczej ze Zlotu Berlińskiego oraz realizację Czynu Lipcowego.

Nowy ogólnozakładowy zarząd ZMP postanowił podnieść poziom pracy organizacyjnej w poszczególnych kołach i położyć nacisk na socjalistyczne wychowanie młodzieży. (W. M.)

Z wizytą na próbie w Powszechnym

Jak powstaje polska prapremiera

świetnej radzieckiej komedii

Próba sytuacyjna trwa!

Z głębi tonącej w półmroku pustej widowni raz po raz rozlega się młody, energiczny głos:

— Stop, stop! Nie tak — Olga klęczy tu, na tym pagórku, a Wasylisa siedzi na schodkach. No, proszę — powtórzymy scenę.

Dialog, który na głos reżysera urwał się, potoczył się wartko dalej.

Tym reżyserem, siedzącym w tej chwili w pierwszych rzędach krzeseł, jest Roman **Sykała.** Sztuka, na której próbie jesteśmy w Teatrze Powszechnym — to świetna radziecka komedia pt. **„Ożenek z posagiem"**, pióra radzieckiego dramaturga — **Diakonowa.**

* * *

„Ożenek z posagiem" przygotowywany jest z niezwykłą starannością. Oto co mówi o tym sam reżyser:

— Mamy już za sobą około 25 prób analitycznych. Dla dokładnego zrozumienia i zgłębienia sztuki obejrzeliśmy filmy z życia wsi radzieckiej jak: „Ziemia woła", „Bogata narzeczona", przeczytaliśmy wspólnie liczne wyjątki z powieści radzieckich, również poświęcone tematyce radzieckiej wsi, zapoznaliśmy się z recenzjami z tej sztuki w pismach radzieckich. Ponadto każdy z aktorów, aby jak najgłębiej i najrzetelniej wczuwać się w rolę odtwarzanej postaci, miał za zadanie — w ramach doskonalenia swej roli — skomponowanie biografii swego bohatera, aż do momentu ukazania go przez dramaturga w sztuce.

Ponieważ sztuka ta ma w zasadzie charakter ludowy, włączyliśmy w nasz spektakl wstawki muzyczne i taneczne o charakterze ludowym. Obsady naszej sztuki dokonaliśmy kolektywnie, wprowadzając do udziału w obsadzie sporo aktorskiej młodzieży, bo 12 praktykantów — słuchaczy i dyplomantów Wyższej Szkoły Aktorskiej. Premiera jest już niedaleka. Przewidujemy ją na 1 lub 2 listopada.

Nowy i odbiegający od praktykowanego u nas styl reżyserii zawdzięcza Sykała wiedzy zdobytej w Związku Radzieckim. Sykała, który jest łodzianinem, studiuje od 1949 r. na wydziale reżyserskim Instytutu Teatralnego w Leningradzie. Do ukończenia Instytutu pozostał mu tylko rok studiów. Przed wyjazdem do Leningradu pracował on w Łodzi na terenie świetlic robotniczych. Pod jego to reżyserią zespół świetlicowy ZPB im. Harnama wystawił „Matkę" Gorkiego oraz „Nadzieję" Heijermansa.

* * *

Im bliżej premiery, tym „goręcej" w technicznych pracowniach teatru — stolarni, malarii, kostiumerii, perukarni itp. Ale personel tych pracowni, oddany swej placówce, zżyty od lat z teatrem, zahartowany w pokonywaniu wciąż nowych w każdej sztuce zadań — napewno i tym razem wywiąże się ze swych zadań.

— Kto raz zasmakuje w pracy w teatrze — mówi Zofia Romalska, krawcowa damskich strojów, od trzydziestu lat pracująca w teatralnych pracowniach krawieckich — ten już nigdy się z nim nie rozstanie.

* * *

Sztuka „Ożenek z posagiem" została w 1948 r. odznaczona Premią Stalinowską na konkursie komedii radzieckich. Wystawił ją m. in. z ogromnym powodzeniem moskiewski Teatr Satyry i właśnie ten spektakl wraz z autorem sztuki otrzymali w br. najzaszczytniejszy wawrzyn artystyczny — Nagrodę Stalinowską.

Łącznie sztuka osiągnęła w Zw. Radzieckim ponad 2 tys. przedstawień na scenach teatrów zawodowych i niezawodowych. Jej żywa i interesująca akcja toczy się w wysuniętej daleko na północ, odległej około 1000 km od Leningradu, republice Komi.

Wystawienie przez Teatr Powszechny „Ożenku z posagiem", jako pozycji repertuarowej w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zarazem jako prapremiery tej sztuki w Polsce—będzie jeszcze jednym ogniwem zacieśniającej się z każdym rokiem naszej więzi i współpracy kulturalnej z Krajem Rad — krajem najbogatszych i najlepszych tradycji realistycznej sztuki teatralnej.

Z. NOWICKI

Też próba! Tylko na manekinie. Zofia Remalska — mistrzyni igły, od 30 lat pracująca w teatralnych pracowniach krawieckich — „próbuje" czy zamówiony do sztuki damski strój będzie leżał „jak ulał".

Ze wspomnień gen. Józefa Rybaka **(III)**

Konfident „S"

Upłynęło znowu kilka tygodni, aż pewnego dnia nowy telefon zapowiedział wizytę „Stefana Nr 2". Tym razem gość przyszedł z konkretną propozycją. Chodziło mianowicie o zalegalizowanie oficjalnie tego, co na pół legalnie, niewątpliwie z inspiracji tamtejszej H. K. — Stelle, istniało w postaci Związku Walki Czynnej we Lwowie, o którym gość mój poprzednim razem opowiadał. Według projektu „Stefana Nr 2" chodziło o zalegalizowanie w Krakowie jakiejś organizacji strzeleckiej, w której by członkowie „Związku Walki Czynnej" szkolić się mogli w strzelaniu.

Wysłuchałem spokojnie uwag mego gościa, a gdy skończył powiedziałem porządnie już oburzony:

— Proszę pana, przychodzi pan do mnie z pewnymi propozycjami. Zgoda. Ale skoro w ogóle mamy konferować, muszę przecież wiedzieć, kto pan jest. Proszę się nareszcie zdekonspirować. Mego rozmówcę żądanie to bardzo zirytowało. Zwyczajem swoim zaczął bębnić palcem po stole, i również zwyczajem swoim westchnął głęboko, wypuszczając z sykiem powietrze przez zaciśnięte wargi, jakby próbował gwizdać.

Zaniepokoił się dlatego, że wiedział już prawdopodobnie od Sławka, że imię, nazwisko, adres i pseudonim konfidentów wpisuje się na specjalnych arkuszach („Konfidentenbogen"). Trudno było przecież mieć wszystko w głowie. Te „Konfidentebogen" leżały schowane u mnie w szafie ogniotrwałej.

Moje żądanie nie było poza tym niczym nadzwyczajnym. Jasne, że musiałem wiedzieć z kim mam do czynienia. Toteż na moje argumenty gość nie znalazł innej odpowiedzi, jak tylko przedstawić się. Podał mi więc swoje imię i nazwisko. Zapisałem je błędnie: **Józef Piłsucki.** Gość mój, widząc co piszę, poprawił mnie:

— Nazwisko moje pisze się inaczej: **Piłsudski.**

Tego ja znowu nie zrozumiałem, gdyż w Galicji nazwiska polskie, kończące się w ten sposób, pisało się tak, jak je napisałem. W odpowiedzi na to eks „Stefan Nr 2", obecnie Piłsudski, wyjaśnił mi, że jego nazwisko pochodzi od majątku Piłsudy, znajdującego się na Litwie.

W ten sposób gość mój dał mi do zrozumienia, że jest pochodzenia szlacheckiego, no i przestał odgrywać jednocześnie rolę robotnika warszawskiego, zrezygnowawszy ze swego dotychczasowego nadwiślańskiego akcentu. Przy okazji opowiedział mi Piłsudski w skrócie swój życiorys.

Mówił mi również o pracy PPS na emigracji, o sytuacji w kraju, dając mi wtedy pierwsze wiadomości źródłowe, dotyczące sytuacji politycznej w Kongresówce, a szczególnie w stronnictwach, działających w klasie robotniczej. Podał mi też swój adres: Szlak 25, przy tym dodał, że obecnie zatrudniony jest jako dziennikarz w „Naprzodzie" krakowskim.

Ustaliłem, że listy będę do niego wysyłał bądź na adres prywatny, bądź na adres „Naprzodu". Ustaliliśmy również, że na ulicy nie będziemy się sobie kłaniali.

Postanowiłem zalegalizować organizację strzelecką i to nie meldując o tej sprawie do Wiednia. Zrobiłem jednak tylko zastrzeżenie. Pozwoliłem na zorganizowanie związku strzeleckiego dla obywateli rosyjskich tylko w Krakowie. Porozumiałem się więc jedynie z dyrekcją policji w Krakowie, natomiast na starostów nawet nie próbowałem wpłynąć. O tym moim zastrzeżeniu Piłsudskiemu nie wspomniałem. Wpłynąłem również na Landwehrkommando w sprawie broni dla organizacji strzeleckich oraz w sprawie skierowania instruktorów.

Po załatwieniu formalności, to znaczy po złożeniu przez Piłsudskiego podań do dyrekcji policji i Landwehrkommando i po otrzymaniu zezwoleń, strzelcy zaczęli ćwiczyć. Ćwiczenia strzeleckie odbywały się na Woli Justowskiej, gdzie Piłsudski często przychodził, (pamiętam, jak w knajpie na przeciwko stawiał instruktorom piwo). Później Piłsudski założył nawet szkołę oficerską, którą sam pierwszy ukończył.

Konfident H. K. — Stelle Stefan nr 2 (Józef Piłsudski)

Mogłem uważać się na ogół za zadowolonego, jeśli idzie o mój start w Krakowie! Nawiązałem bowiem pewien kontakt z PPS, wiedziałem również dokładnie poprzez Piłsudskiego, co się dzieje. Trzymałem rękę na pulsie tych spraw wszędzie, gdzie tworzył się jakiś związek, miałem bowiem od Piłsudskiego charakterystyki poszczególnych ludzi. Ale przecież na razie nie sprawa Strzelca była tą sprawą najistotniejszą. Miała się nią stać później, a o wykorzystaniu PPS było na razie cicho.

Gdzieś z początkiem zimy 1910 roku zaszedł wypadek, który bardzo poważnie zaciążył na długim okresie mojej pracy w Krakowie.

Pewnego dnia otrzymuję od dyrekcji policji list, w którym zawiadamia mnie ona, że został zaaresztowany osobnik, u którego znaleziono duży magazyn z bibułą i literaturą wojskową w postaci podręczników szkoleniowych. Znaleziono również u niego brauning, patrony od dynamitu i lont. Osobnik ten nie chciał podać swego nazwiska. Kiedy byłem w trakcie czytania listu, zawiadamia mnie telefonicznie prokurator Marowski, że policja odstawiła do prokuratora jakiegoś jegomościa, oskarżonego o szpiegostwo, u którego znaleziono cały magazyn bibuły. Jasne, że chodziło tu o jedną i tę samą osobę.

Pojechałem do prokuratora, gdzie przejrzałem materiały znalezione u aresztowanego. Był to rzeczywiście bardzo bogaty magazyn bibuły.

— Chciałbym — powiadam da Marowskiego — pomówić z aresztowanym. Sprowadźcie go tutaj.

Po chwili drzwi się odtworzyły i pojawił się w nich... Sławek.

Kazałem natychmiast aresztowanego wyprowadzić, a Marowskiemu oświadczyłem, że znam tego człowieka i jestem zorientowany w sprawie odkrytego magazynu. Sławek został natychmiast wypuszczony na wolność, a całą skonfiskowaną bibułę i literaturę kazałem sobie odesłać.

c.d.n.

Imprezy Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dziś o godz. 10 w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja Struga 1 otwarta zostanie wystawa pt. „Armenia Radziecka".

* * *

Wczoraj w Teatrze Powszechnym przy ul. Obrońców Stalingradu otwarto wystawę radzieckiej karykatury politycznej.

* * *

W dniu 22 października o godzinie 16 w sali Filharmonii Łódzkiej komitet obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje odczyt pt. Teatry i sztuka Dalekiego Wschodu. Odczyt ilustrowany będzie muzyką z płyt.

* * *

Prelekcje z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostaną dziś wygłoszone w: Zjednoczonych Zakł. Remontu Maszyn, ul. Wólczańska 168, Zakł. im. A. Struga, ul. Wólczańska 127, Zakł. im. M. Buczka, ul. Sienkiewicza 82, Elektrowni Łódzkiej, ul. Przejazd 58.

* * *

Akademia Dzielnicy Górnej TPP-R odbędzie się w dniu 21.10 51 r. o godz. 10.30 w świetlicy im. F. Dzierżyńskiego ul. Piotrkowska 293-7.

* * *

W najbliższych dniach Koło TPP-R przy Centrali Handl. Przemysłu Ceramicznego otworzy wystawę książki radzieckiej i postępowej literatury polskiej. Na wystawie będą również umieszczone plansze obrazujące rozwój czytelnictwa w ZSRR i efektowne witraże.

Ujawnione przestępstwa

o 40 „dwójek" społecznych na mieście
o 1932 sklepy skontrolowane
o 448 protokółów karnych

Zorganizowana i rozszerzona w myśl uchwały Rady Ministrów walka ze spekulacją, tocząca się od końca sierpnia br. pozwoliła na ujawnienie w ciągu jednego tylko miesiąca — września — dużej liczby przestępstw. Liczba ta świadczy najwymowniej o tym, jak niezbędny jest udział całego społeczeństwa w tej akcji.

Codzień wyruszało na miasto przeciętnie 40 dwójek kontrolnych, które, działając z ramienia Miejskiej i 3 Dzielnicowych Komisji do Walki ze Spekulacją, w okresie od 1 do 30 września skontrolowały 1932 punkty sprzedaży detalicznej sektora prywatnego, państwowego i spółdzielczego. Sądząc z ogólnej liczby protokółów karnych, których sporządzono w tym czasie 448, można stwierdzić, iż w co czwartym sklepie niedobrze się działo.

Najczęściej spotykanym rodzajem przestępstwa okazało się pobieranie nadmiernych cen (205 protokółów) i odmowa sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby (136 protokółów), czego dopuszczał się personel sklepów uspołecznionych. Głównie kontrolowano sklepy masarskie, celem zapobieżenia przestępstwom i ujawnienia ich na odcinku zaopatrzenia ludzi pracy w mięso i przetwory mięsne, przy jednoczesnym ujawnieniu osób trudniących się handlem łańcuszkowym mięsem i jego przetworami. Między innymi spotkano się z odmową sprzedaży schabu w sklepie masarskim PSS przy ul. Sienkiewicza 52, a w czasie kontroli znaleziono 27 kg. tego mięsa. Identyczne historie miały miejsce w sklepach CZPMięs. przy ulicy Piotrkowskiej 31 i Żeromskiego 93.

Za uprawianie handlu łańcuszkowego artykułami włókienniczymi spisano 31 protokółów. Tu do najpoważniejszych należą znane już sprawy Janiny Banaszek, Heleny Sielskiej oraz Klary Rosiak, zawodowej handlarki łańcuszkowej, u której wykryto 328 metrów materiału pościelowego i drelichu.

Za brak ujawnionych cen i cenników, spisano 28 protokółów, za ukrywanie artykułów przemysłowych i spożywczych — 4 oraz za inne uchybienia — 42.

Powyższe sprawy przesyłane są poprzez Prokuratury Dzielnicowe i Prokuraturę m. Łodzi do Komisji Specjalnej.

Współpraca MKWS i Dzielnicowych KWS z dyrekcjami MHD i PSS dała również dodatnie rezultaty. Komisje do Walki ze Spekulacją powiadamiane były przez dyrekcje o dniach i godzinach wprowadzenia do obrotu artykułów deficytowych. Regulowanie sprzedaży przez kontrolerów społecznych i kontrola znajomych twarzy w „ogonkach" doprowadziły do tego, że towary te trafiały w ręce ludzi pracy.

O pozytywnych wynikach akcji przeciwspekulacyjnej świadczą też ostatnie dni, w których zanotowano znaczne zmniejszenie się liczby wypadków odmowy sprzedaży. Niestety, handel łańcuszkowy tekstyliami, niedoważanie i pobieranie nadmiernych cen — w dalszym ciągu nie maleje. Dlatego też nieodzowna jest dalsza i bardziej aktywna pomoc całego społeczeństwa, które we własnym interesie winno tępić szkodników społecznych.

E. M.

Radiowęzeł już jest, kino będzie

Świetlica-poczekalnia na Dworcu Kaliskim

— Halo, halo, tu radiowęzeł Łódź Kaliska. Wykonując zobowiązanie podjęte ku czci Wielkiego Października uruchamiamy sieć radiową na naszym dworcu.

Słowa powtórzyły głośniki na peronach, przed budynkiem na podjeździe, w poczekalniach i restauracjach. Odbiór czysty, słychać doskonale. W pociągach stojących przy peronie wszyscy podchodzą do okien. Za chwilę z głośnika rozbrzmiewają dźwięki marsza.

— To naprawdę przyjemna innowacja — odzywa się ktoś z podróżnych.

Łódź druga w Polsce uruchomiła dworcowy radiowęzeł. Jak już pisaliśmy dworzec Łódź Kaliska jest obecnie remontowany. Narazie odnawia go się z zewnątrz, ale już niedługo prace remontowe prowadzić się będzie wewnątrz. Po remoncie projektuje się uruchomienie kina dla podróżnych, które dawałoby godzinne seanse aktualności.

Obecnie zaś wszystkich podróżnych przyciąga piękna świetlica. Estetyczne nowe dekoracje, jarzeniowe oświetlenie, miękkie kokosowe chodniki po których stąpa się bezszelestnie, dyskretna muzyka płynąca z głośnika — jest tu naprawdę przyjemnie. Dłużący się czas oczekiwania na pociąg można spędzić przy gazecie lub grając w szachy.

Młodociani chuligani staną przed sądem

Władysław Kordulewski

Piotr Bujnowicz

Piotr Kubik

Spośród grasującej po ulicach miasta „złotej" młodzieży funkcjonariusze MO ujęli ostatnio trzech młodocianych awanturników. Miejscem ich „występów" był Pl. Wolności i okolice: Nowomiejska, Nowotki, Południowa i Jaracza. Chuligani wszczynali awantury z przechodniami, po czym bili ich. Zawsze byli przy tym pijani.

18-letni Piotr KUBIK (Pl. Wolności 5) dn. 27 ub. mies. pobił dotkliwie przechodzącego przez Pl. Wolności Włodzimierza Pakulskiego. Gdy ten złożył zameldowanie w komisariacie, został powtórnie pobity przez Kubika i jego dwóch kompanów: 17-letniego Piotra BUJNOWICZA (Srebrzyńska 85) i 20-letniego Władysława KORDALEWSKIEGO (Krawiecka nr 20).

Wszyscy trzej chuligani staną przed sądem w sobotę, dn. 20 bm.

Jak żvie zaskroniec

Film na usługach szkoły

— O jej, ale ten smok to był okropny! Ja bym się go bał jakbym go zobaczył, a ty?

— No pewnie, ja też.

W szkole skończyło się właśnie wyświetlanie filmu. Dla „pierwszaków". Była to bajka o smoku wawelskim. Teraz rozpoczęło się wyświetlanie filmu dla kl. IV o zaskrońcu. Dzieci uczą się właśnie na lekcji biologii o zaskrońcu i teraz będą mogły zobaczyć jak wygląda i żyje.

Filmy oświatowe wyświetlane w szkołach obejmują tematy z zakresu wielu przedmiotów jak polski, historia, biologia, fizyka, chemia, geografia itp. Są nawet filmy z dziedziny gospodarstwa domowego, sportu i robót ręcznych.

Dział filmów oświatowych Filmu Polskiego prowadzi akcję wyświetlania filmów w szkołach już od 1945 r. Łódź jest pierwszym miastem, w którym zwyczaj ten wprowadzono. W chwili obecnej są w obiegu filmy o 400 tematach. Każda klasa ogląda film raz w miesiącu, przy czym tematyka opracowywana jest według programów szkolnych na okres miesiąca.

Filmy oświatowe są wielką pomocą w nauce i w dużym stopniu ułatwiają dzieciom zrozumienie poszczególnych zagadnień i utrwalenie ich w pamięci. Korzysta z nich nie tylko młodzież szkół łódzkich, ale i wsi całego województwa.

Dział filmów oświatowych prowadzi także pracę w świetlicach wiejskich, dla pracowników PGR gdzie wyświetla się także wiele filmów. Często są to ilustracje do odczytów organizowanych przez Tow. Wiedzy Powszechnej.

Obecnie, w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dobrano filmy tak, by obrazowały przede wszystkim życie miast i wsi radzieckich oraz osiągnięć nauki i kultury radzieckiej. (w)

Cegły szamotowej nie trzeba sprowadzać ze Śląska

Wszystkie zakłady przemysłowe posiadające kotłownie zainteresowane są cegłą szamotową potrzebną do wykładania palenisk. Z niezrozumiałych powodów tak się dzieje, że zakłady łódzkie sprowadzają cegłę szamotową ze Śląska, nie wiedząc że u nas w Łodzi istnieje zakład ceramiki ogniotrwałej, który produkuje również cegłę szamotową. Nasze cegły zaś dla odmiany wędrują m. in. do miejscowości śląskich.

Rzecz zrozumiała, że przy takim stanie rzeczy wydaje się niepotrzebnie pieniądze na transport podczas którego niejedna cegła ulegnie stłuczeniu, oraz zajmuje się potrzebny tabor kolejowy. W grę wchodzi również kwestia wygody zaopatrywania się przez zakłady łódzkie w cegłę bezpośrednio w Łodzi.

Wszystkim zainteresowanym podajemy, że zamówienia na cegłę szamotową można kierować do Miejskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Budowlanych przy ul. Armii Ludowej 28. (k)

Jeszcze czas

nabyć los w kolekturze nr 61

Łódź, ul. Piotrkowska 151

„Zemsta" Fredry

75 rocznicę śmierci Al. Fredry, największego komediopisarza polskiego, czci Państwowy Teatr Wojska Polskiego wystawieniem jego najznakomitszej komedii pt. „Zemsta" w reżyserii i oprawie scenicznej Iwo Galla.

Obsadę stanowią czołowe siły teatru: Stanisław ŁAPIŃSKI, Leon ŁUSZCZEWSKI, Ludwik SEMPOLIŃSKI, Władysław WALTER, Anna JARECKA, Krystyna KRÓLIKIEWICZ, Jadwiga KARCZEWSKA, Bronisław PAWLIK, Włodzimierz KWASKOWSKI, Włodzimierz FABISIAK, Cezary JULSKI, Jerzy SZPUNAR, Ryszard WOJCIECHOWSKI. — Premiera „Zemsty" odbędzie się w sobotę dnia 20.10 1951 r. Zniżki w dniu premiery ważne.

Miła wycieczka

Zarząd łódzki ZMP zorganizował w ub. niedzielę wycieczkę rowerową do Gałkówka pod hasłem „Jedziemy szlakami zwycięstw Wojska Polskiego". W wycieczce udział wzięło około 100 przodowników nauki i pracy społecznej ze wszystkich szkół podstawowych Łodzi.

Głównym punktem programu wycieczki było ognisko, przy którym zebrała się ludność Gałkówka, harcerze z Łodzi oraz wojsko.

(zki)

NOTATNIK ŁÓDZKI

Odczyt J. Szumarowskiego pt. „Błędy bawełny i przędzy bawełnianej" odbędzie się 18 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techn. ul. Piotrkowska 135.

* * *

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się wczoraj akademie w Komendzie MO, Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego i Warsztatach Odzieżowych.

* * *

Zamówienia na kalendarz terminowy Ligi Morskiej na rok 1952 przyjmowane są wyłącznie do dnia 25 bm w Zarz. Okr. Łódzkiego LM ul. Piotrkowska 125.

* * *

Począwszy od 15 bm., na czas remontu Urzędu Pocztowego — Łódź I, czynności pocztowe załatwiać należy w następujących miejscach: 1) Przyjmowanie i wpłata przekazów pocztowych, czekowych, oszczędnościowych, PKO, hurtowa sprzedaż znaczków pocztowych, w Urzędzie przy ul. Przejazd 38 I p.

2) Prenumerata zlec. czasopism, rejestracja radia, przyjmowanie listów poleconych, wartościowych, korespondencji urzędowej, drobna sprzedaż znaczków pocztowych i druków, w kancelarii urzędu, ul. Przejazd 38 parter.

REFLEKTOREM po ŁODZI

ŁATWO TRAFIĆ

Bardzo często zdarza się, że do jakiegoś domu, czy sklepu trafiamy nie pamiętając numeru budynku. Tak jakość kierując się wyczuciem czyli tzw. węchem. Przeważnie pomaga przy tym jakiś znak szczególny tego domu.

I tak np. klienci sklepu fotograficznego przy ul. Piotrkowskiej 16 nie potrzebują szukać numeru. Wystarczy raz tam przyjść, żeby zauważyć, ewentualnie odczuć na własnej skórze (a więc zapamiętać jeszcze trwalej) otwory znajdujące się pod schodkami. Można przez nie obejrzeć piwnicę, można także zwichnąć nogę, do wyboru.

REEEEMONT

Zamalowali szybę na biało. Na tym białym napisali „remont". Dwa lata temu. Na Piotrkowskiej 92. Rok temu nasz reflektor zainteresował się tym remontem. Odpowiedziała spółdzielnia fotografów, że to ona jest zainteresowana, bo otworzy tam sklep. Minął drugi rok. Czas byłby zainteresować się znowu tym remontem, który już nawet z szyby się wytarł.

ZZA BIURKA

Inwalidzi wojenni otrzymują zwrot kosztów podróży za podróż jaką odbywają do protezowni w Krakowie czy Warszawie. Niestety jednak, w praktyce zdarza się, że zasypany powodzią papierów biurokrata w odnośnym urzędzie nie mogąc dać sobie rady z tą swoistą powodzią nie ma czasu na załatwianie spraw.

Tak to ma miejsce z Bronisławem Rybakiem, który od roku bezskutecznie usiłuje wydobyć zwrot kosztów podróży, którą odbył ongiś do Krakowa. Referat Spraw Inwalidzkich przy Prez. R. N. (Gdańska 42) jest nieubłagany.

Czwartek **18** Październik

Łukasza Eweng.
JUTRO:
Piotra

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska MO	253-60
Pogotowie Ratunkowe	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

A. S. nr 1 (Pabianicka 56), A. S. nr 11 (Piotrkowska 127), A. S. nr 12 (Daszyńskiego 59), A. S. nr 56 (Legionów 23), A. S. nr 14 (Wschodnia 54), A. S. nr 36 (Limanowskiego 37).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 „Poemat pedagogiczny"

CO? GDZIE? KIEDY?

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO (ul. Jaracza 27-29) o godz. 19.00 „Świecznik". Ost. dni. Dla młodz. niedozwolone.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.00 „Grzesznicy bez winy"

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — „Czardaszka".

TEATR MAŁY (Traugutta nr 1) — godzina 19.30 „Mąż i żona". Ost. dni.

TEATR „PINOKIO" (Kopernika 16) o godz. 17 „Gulliwer w Krainie Liliputów".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — godz. 17 „Złota rybka"

KINA

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Warszawska premiera" godz. 18, 20, dozw. od lat 7

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20). Festiwal filmów radzieckich — „Zwariowane lotnisko" godz. 17, 18, 21, dozw. od lat 7

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „Program naukowo - oświatowy" nr 35-51, PKF nr 42-51, „Boks", „Czarodziejskie laboratorium", „Skarby w górnej Szorii", godziny 16, 17, 18, 19, 20, 21

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Spotkanie nad Łabą" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Czekaj na mnie", dod. „Czy zwierzęta myślą" godz. 18, 20 — dozw. od lat 12

POLONIA ul. Piotrkowska 67) Festiwal filmów radzieckich — „Zwariowane lotnisko" godz. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 7

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74) — „Srebrne kolczyki" — dod. „Przegląd sportowy" nr 5-51 godz. 18, 20, dozw. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) „Ulica Graniczna" — godz. 18, 20 dozw. od lat 10.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) — dla młodz „Wesoły jarmark" godzina 17, 19

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20 dozw. od lat 12

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Miasto nieujarzmione" dod. „Z kraju i ze świata" nr 9-51, godz. 19, dozw. od lat 7.

STYLOWY (ul. Kilińskiego 178) „Pogromca atamana", dod. „O puchar ZSRR" godz. 19, 21, dozw. od lat 7

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Wołga, Wołga" godz. 18, 20, dozw. od lat 7

TATRY (Sienkiewicza 40) „Na odsiecz Carycyna" dod. „Przegląd sportowy" nr 3-51 godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 7

WISŁA (Daszyńskiego 1) Festiwal filmów radzieckich „Zwariowane lotnisko", dod. „Twórczość Szyszkina" godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 7

WŁÓKNIARZ nieczynne. z powodu remontu

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego nr 16) — Festiwal filmów radzieckich „Zwariowane lotnisko", godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ślub z przeszkodami" dod. „17 pułk", godz. 18, 20, dozw. od lat 14

RADIO

CZWARTEK, 18 października

Wiadomości godz. 12.04, 17.00, 21.00 i 23.50.

11.45 „Głos mają kobiety". 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Muz. dla wszystkich. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa". 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o świecie". 19.30 Muz. i aktualności. 20.00 „Samochodem po pieśni ludowe". 20.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej. 21.30 Utwory skrzypcowe współczesnych kompozytorów słowiańskich. 21.50 Recenzja. 22.10 III audycja z cyklu: „Symfonie Mozarta". 22.30 Muz taneczna. 23.10 Koncert z udz. Moniki Haas — fortepian.

Program rozgłośni łódzkiej

14.50 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry ŁRPR. 16.20 Czy wiecie? 16.25 Słuchowisko pt. „Kolorowy fartuszek Hani. 16.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.15 Pogadanka pt. „Pięściarstwo w ZSRR". 18.30 „Zaopatrujemy się w węgiel na zimę" 18.55 Muzyka operowa. 19.15 Od naszych korespondentów. 19.25 Program na jutro.

DZIENNIK pomógł

„Wcale nie wesoło". Pod takim tytułem pisaliśmy w reflektorze o „żarcie" konduktora nr 367, który miał miejsce na krańcowym przystanku przy Dworcu Kaliskim. Konduktor ów, widząc zbliżającego się do tramwaju pasażera dzwonił sygnałem motorniczego, udając rzekomy odjazd tramwaju. Pośpiech, z jakim ofiara żartu pędziła do wozu, wywoływał wybuchy śmiechu.

Konduktor za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do pasażera otrzymał pouczenie z zapisaniem do akt personalnych. (3071 Kt)

Odpowiedzi REDAKCJI

Mieszkaniec ul. Żeromskiego. — Instalacja elektryczna na klatce schodowej w domu przy ul. Żeromskiego 24 została już naprawiona. (3102 Us)

Mieszkańcy ul. Bratysławskiej. — Wydział Gospodarki Komunalnej Oddział Drogowy, wydał już zlecenie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych na naprawę dołu na ul. Bratysławskiej przy zbiegu z ul. Obywatelską. (2740 Mrb)

Matka z ul. Kilińskiego. — Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu. Dane te są potrzebne wyłącznie do wiadomości redakcji. (3072 Sz)

Uwaga Komitety Blokowe

Trzeba sumiennie i rzetelnie

skontrolować rejestrację analfabetów

W dniu 23 września br. Łódź złożyła meldunek pełnomocnikowi Rządu, że **analfabetyzm w swej wielkiej masie zgodnie z ustawą z dn. 7.4. 1949 r. został w naszym mieście zlikwidowany.** W wykonaniu ustawy, na podstawie dotychczasowych rejestracji nauczyliśmy dotąd czytać i pisać 8.074 osoby. Ale niewątpliwie liczba ta nie obejmuje wszystkich nieumiejących czytać i pisać. Są jeszcze tacy, którzy przez fałszywy wstyd ukrywają swoją ciemnotę. Są też i tacy, którzy w międzyczasie przybyli do Łodzi i nie byli dotąd objęci nauczaniem. Kończąc w bieżącym roku w zasadzie likwidację analfabetyzmu, musimy mieć dokładny obraz stanu analfabetyzmu, jak również pełny obraz dorobku Polski Ludowej w dziedzinie likwidacji tej niesławnej spuścizny oraz znać rozmiar prac jakie czekają nas na ostatnim etapie. Toteż dnia 14 września br. pełnomocnik Rządu do W. A. wydał **zarządzenie o ostatecznej kontroli rejestracji analfabetów i półanalfabetów.** Zgodnie z tym zarządzeniem Komisja Społeczna do W. A. na terenie Łodzi przystąpiła do zorganizowania komisji kontrolnych rejestracji. W tym celu, w ramach służby społecznej, powołano ponad 2.000 osób, które mają za zadanie przeprowadzić rejestrację na terenie poszczególnych komitetów blokowych, zgodnie z otrzymaną instrukcją.

Od rzetelnego wykonania tej pracy zależna jest ostateczna dokładna rejestracja osób nie umiejących czytać i pisać. Zadanie to wymaga od osób powołanych do kontroli wiele uwagi i wnikliwości.

Społeczna Komisja m. Łodzi zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do **komitetów blokowych, a w szczególności** do tych członków komitetów (przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy), którzy personalnie zostali powołani do tego zadania przez pełnomocnika m. Łodzi, by dokonali spisu sumiennie i rzetelnie.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest udzielanie pomocy komisjom kontrolnym przy wykonywaniu ich zadań w terenie.

Społeczna Komisja apeluje również i do osób prowadzących meldunki by okazali jak najdalej idącą pomoc zgłaszającym się do nich komisjom kontrolnym.

Hasłem naszym: **„Ani jednego analfabety w Polsce w r. 1951".**

NASZ felieton

Przedwczesne porządki

Miejsce akcji: Bar pod zarządem MHD w Kutnie.

Czas akcji: Któregoś dnia. Godzina 21.

Osoby: Gość I, gość II, sprzątaczka.

Rekwizyty: stół, cztery krzesła, miotła, dużo kurzu.

Gość I: — No i proszę ciebie, jakeśmy sobie postanowili, tak i zrobiliśmy. Do tej pory siedzieliśmy w świetlicy, ale dopięliśmy swego i gazetka już wisi...

Gość II: — A zdjęcia macie?

Sprzątaczka: — Przepraszam, może się pan przesiądzie na tamto krzesełko. Chciałabym posprzątać.

Gość II: — Proszę bardzo (przesiada się razem z nakryciem i porcją kiełbasy z kapustą).

Gość I: — Zdjęcia zrobił Walaszczyk, sam wywoływał.

Sprzątaczka: — Nie zechciałby pan usiąść tam obok, muszę zrobić porządeczek.

Gość I: — Dobrze (następuje przeprowadzka jak wyżej).

Gość II: — Będzie trzeba i u nas zebrać redakcję po pracy, bo przecież pojutrze ostatni termin wywieszania gazetek.

Sprzątaczka: — Na tamto krzesełko ,jeśli pan łaskaw.

Gość II: — Mhm (przeprowadzka).

Gość I: — Najwięcej kłopotu było z przepisywaniem na maszynie. Kazia zachorowała, więc...

Sprzątaczka: — Maleńkie przesunięcie. O, tam.

Gość I: — (ponuro) — Tam.

...O godzinie 21.10 goście siedzą na swoich początkowych miejscach. Gość I ma czkawkę, gość II wyciera okulary. Resztki kiełbasy z kapustą pokryte są grubą warstwą kurzu.

PYTANIE. Dlaczego napisane jest, że lokal czynny do godziny 22? **Abbe**

Poszukiwani pracownicy

Kierownika Działu Zatrudnienia i Płac, tokarza samodzielnego na roboty różne, **ślusarzy wykwalifikowanych, elektromontera** na konserwację silników elektrycznych i automatów wysokiego napięcia posiadający uprawnienie na roboty instalacyjne wysokiego napięcia, **pomocnika kowala** zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Łodzi ul. Orla 25.** Zgłoszenia w Sekcji Personalnej. 1374

Ślusarzy, tokarzy, szlifierzy, snyciarzy, robotników gospodarczych i transportowych zatrudni natychmiast **Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi ul. P.K.W.N. Nr 37.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (1357)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne, 6—8 Andrzeja Struga 28.

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe, Piotrkowska 114. (1283)

Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5—7 Sienkiewicza 52. (1284)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 3—7 — Próchnika 8. (1286)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (1287)

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne ,skórne moczopłciowe. Piotrkowska 109—6, tel. 138-52.

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerii Piotrkowska 33 — przyjmuje 4—6 oprócz sobót, niedziel. (1282)

Dr STYSIAK, choroby nerwowe, Narutowicza nr 75d—10, 18—19. (1293)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby Narutowicza 35. Telefon 206-99. (1296)

Dr CHĘCIŃSKI skórnoweneryczne, 4—7. Piotrkowska 157. (1297)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce, przyjmuje 3—7, Piotrkowska nr 35. (7621)

Dr LASZEWSKI — choroby skórne, weneryczne Więckowskiego 28, 7,30—9 17—19,30. (7712)

KUPNO — SPRZEDAŻ

FUTRO fokowe zagraniczne średniej miary w dobrym stanie do sprzedania. Andrzeja Struga 3 m. 2 u dozorcy. (7707)

SPRZEDAM tanio 5-miesięcznego owczarka alzackiego. Bednarska 24 Kl. B 20. (7711)

KROSNO ręczne kupię. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a pod „7767".

SPRZEDAM „Skodę" osobową, cena 4.000 — Gibel Nowo-Zarzewska 32, m. 4. Tel. 170-11. (7693)

ZAOFIAROW. PRACY

RETUSZER — laborant potrzebny. Warunki dobre. Oferty „Prasa" ul. Piotrkowska 104a pod „Fotograf". (7742)

POTRZEBNA solidna gosposia z referencjami, warunki dobre. Wólczańska 73 m. 3. (7738)

POTRZEBNA wychowawczyni do półrocznego dziecka Gdańska 18—8.

POMOCNICA domowa potrzebna. Piotrkowska 84 front II p. (7684)

POTRZEBNA pomocnica domowa lub do dzieci ul. Narutowicza 58 m. 16

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na podobne. Wiadomość Okrzei 31—4 (Koziny). (7662)

ZAMIENIĘ duży pokój — używalność kuchni — wygody — Warszawa — śródmieście na podobne Łódź. Wiadomość Łódź, Stalina 24 m. 5. (7716)

POMIESZCZENIA sublokatorskiego lub przy rodzinie poszukuje kawaler Oferty pod „Wypłacalny" Piotrkowska 104a — „Prasa". (7766)

STUDENT Politechniki poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty „Chemia" Piotrkowska 104a „Prasa". (7699)

POSZUKIW. PRACY

SAMODZIELNA gospodyni średnich lat zajmie się domem. Piotrkowska 104a „Prasa". Oferty — „Gosposia". (7734)

PRZYJMĘ przepisywanie na maszynie. Proszę dzwonić 258-43 godz. 19 do 20. (7752)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY SAMOCHODOWO - MOTOCYKLOWE Kościuszki 68, przyjmują zapisy. (7720)

ZGUBY

ZGUBIONO teczkę skórzaną dnia 10.10.51 r. w okolicach Radogoszcza — proszę o zwrot za wynagrodzeniem. S. Rodziewicz Łódź ul. Wąska 15.

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. Kac Bysko, Obr. Stalingradu 26.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., książeczkę Ubezpieczalni Społecznej i zaświadczenie o zwolnieniu z pracy. Nazwisko Wojtyniak Stefan, Limanowskiego 146. (7656)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Antoni Matczak zam. w Łodzi ul. Zgierska 30 m. 11. (7704)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społ. Sibirski Marian Lodowa 11

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Matecka Barbara. (7650)

ZGUBIONO dowód osobisty z fotografią na imię Brański Józef wieś Celestynów gmina Leśmierz pow. Łęczyca poczta Ozorków. (1340)

ZGUBIONO prawo jazdy, leg. służbową, metrykę urodzenia na nazwisko Jerzy Stanisławski, Cmentarna 3. (7576)

ZGUBIONO 2 legitymacje tramwajowe, leg. służbową Chałaj Władysław, Polska 10. (7572)

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. nazwisko Leon Siwek, Zamenhofa nr 29. (7578)

SKRADZIONO książeczkę wojskową Łódź Miasto I leg. Zw. Zaw. Prac. Finansowych, kartę meldunkową, leg. służbową, 2 leg. tramwajowe. Nazwisko Jankowski Zbigniew Piotrkowska 154. (7579)

ZGUBIONO kartę meldunkową, leg. kolejową, Adam Stróżyński, Łódź Nowe Złotno, Rąbieńska nr 13. (7589)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 739 wyd. przez 7 Urząd Skarbowy Nazwisko — Krystyna Karsz, Drewnowska 11.

ZAGUBIONO kartę meldunkową, kartę rejestracyjną i legit. Zw. Przewoźników Konnych, dwa kwity z Urzędu Skarbowego na nazwisko Jan Mazurkiewicz, Stolarska nr 9a. (7710)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej 1037950 nazwisko Nachman Mieczysław Frydman 1 Maja 1. (7768)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni i związkową na nazwisko Aleksandra Domańska. (7746)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Teresa Olszewska Zgierska 32. (7728)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Zuzanna Podeszek. (7722)

SKRADZIONO książeczkę wojskową, legit. tramwajową, świadectwo doskonalenia rzemiosła, kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw. na nazwisko Paweł Tracz, Retkińska 71.

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. ZMP i legit. ZSP na nazwisko Hieronim Adamczyk.

ZGUBIONO legit. tramwajową na nazwisko — Wanda Klimczak (7698)

SKRADZIONO kartę meldunkową Kulejewska Magdalena. — Próchnika 7 m. 12. (7686)

ZGUBIONO kartę meldunkową Alina Brzozowska Bałucki Rynek 3—32

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zdzisław Malinowski — Łódź, Brzezińska 6.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Konopka Marianna wieś Jerwonice gm. Puczniew — pow. Łódź. (7668)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wincenty Kobus — zam. Łódź, ul. Franciszkańska nr 39. (7731)

ZGUBIONO kartę meldunkową Aniela Łuczak Południowa 20 m. 63.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Daniela Lech, zam. Więckowskiego 81. (7765)

ZGUBIONO kartę meldunkową Krawęcka Regina. Kilińskiego 44.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Kozieł Kazimiera. 1 Maja nr 25. (7777)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Sylwia Dylikowska

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Hieronim Kaczmarek oraz kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw., legit. służbową MHD Ligi Kobiet i legit. tramwajowe na nazwisko Kaczmarek Irena Obr. Stalingradu 32

SKRADZIONO kartę meldunkową, kartę od renty. Tokarska Marianna oraz bony tłuszczowe. książeczkę Ubezpieczalni Społecznej — Tokarski Franciszek 3 Maja 31.

ZGUBIONO książeczkę wojskową ,kartę meldunkową, książeczkę związkową, dwie legit. tramwajowe na nazwisko Marian Sieradzki. (7769)

ZGUBIONO legit. studencką na nazwisko Aleksandra Śliwińska Al. Kościuszki 32. (7757)

ZAGUBIONO decyzję mieszkaniową, legit. Zw. Zaw., różne zaświadczenia Zygmunt Pietrzyk — Wólczańska 62. (7758)

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw., prawo powożenia na pojazdy konne. Kuna Stanisław. (7753)

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę. „Kompleciki Dziecinne Wiesława Paruzel Łódź 12 ul. Starogardzka 18. (7714)

RÓŻNE

PARYŻANKA! Artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. Ul. Więckowskiego 6, m. 5, front I piętro. (7327)

OGRODY owocowe winogrona zakłada Wróblewski Zduńska Wola Plac Krakowski 10 tel. 80.

WAGI! wypożyczanie niemowlęcych, naprawa — stemplowanie, kupno połamanych. Piotrkowska 9

Centrala Sprzętu Pożarniczego Ratunkowego i Ochronnego w Łodzi ul. Południowa 32 zawiadamia, że zaopatruje **Przedsiębiorstwa, Instytucje i Urzędy** w sprzęt pożarniczy, ratunkowy i ochronny. Prosimy zwrócić uwagę na sprzęt ochronny jak **fartuchy skórzane, rękawice, konfekcję azbestową, sprzęt ochronny dróg oddechowych — maski przemysłowe, pochłaniacze itp.** 1381

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szklarzy „Szkło" Łódź, ul. Zgierska Nr. 24, podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 10 do 13 przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1370

Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko-Jubilerska Łódź, ul. Zachodnia 33 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 8 do 10-ej przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1350

Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego w Warszawie Fabryka Cukrów i Czekolady, Łódź, ul. Marsz. J. Stalina Nr 49 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 14 — 16 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

Zakłady Tkanin Technicznych i Pasów Łódź, ul. Napiórkowskiego 92 podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godziny 13 — 17 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Pawła Findera w Łodzi, ul. Łukasińskiego 4, zamienią pompę wysokoprężną, czterowirnikową, czwartego stopnia, czterocalową na pompę wirnikową drugiego stopnia 2, pół calową. Zgłoszenia w Sekcji Gł. Mechanika. 1380

(69)

WYGNANIE WŁADCY

Szybko poczęli zbliżać się do osiedla. Wkrótce pod hełmy płynących wtargnęło wycie alarmowych syren i nawoływanie ludzi z osiedla.

— Osiedle zdaje się ocalało... Tak... Ocalało, towarzyszu majorze — rzucił radosnym głosem Karcew.

Wybuch i alarm syren usłyszeli również Kundin i Ławrow znajdujący się w tunelu, w którym nie tak dawno jeszcze toczyła się walka z lawą.

— Jakie znowu niebezpieczeństwo zagraża osiedlu? — pomyślał Ławrow. Szybko otrzymał odpowiedź na dręczące go pytanie.

— Uwaga! Mówi główny operator sztolni. Szukam Ławrowa i Kundina.

— Ja i Kundin jesteśmy w tunelu — odpowiedział Ławrow.

— Wybuch o dużej sile uszkodził dolną część sklepienia nad osiedlem, w pobliżu głównego składu materiałów. Kopuła uległa uszkodzeniu. Warstwa ochronna z przezroczystej masy plastycznej wytrzymała uderzenie, lecz ugina się pod naporem wody — meldował główny operator.

— Natychmiast tam jedziemy — zawołał Ławrow.

— Jakie są wasze zarządzenia, towarzyszu Kundin? — pytał spokojnym lecz stanowczym głosem operator.

— Trzeba... Wezwijcie ludzi... Jak najprędzej zastosujcie środki... Zaraz będę... — z roztrzęsionych warg Kundina padały niepowiązane słowa.

— Stracił się znowu zupełnie. To człowiek, który nie potrafi stawić czoła niebezpieczeństwu — pomyślał Ławrow i krzyknął do mikrofonu. — Główny operator! Tu mówi Ławrow! Od tej chwili słuchajcie tylko moich rozkazów.

— Wszyscy z osiedla mają się udać do portu-tunelu. I włożyć podwodne skafandry. Wrota tunelu zamknąć. Wysłać do wyłomu oddziały pogotowia z materiałem remontowym i narzędziami.

— Główny magazynier nie odpowiada — meldował po chwili operator.

W Y D A J E Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00, Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13. Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną zł 4,05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Sport

Zapuszczamy żurawia w teren

Fatalna pomyłka

Piłkarze wieruszowskiego LZS z zapałem zabrali się do pracy. Zespół ten zdobył mistrzostwo klasy powiatowej pow. wieluńskiego i przed decydującymi rozgrywkami o wejście do wyższej klasy (wojewódzkiej) nawiązał kontakt nawet z ligowymi klubami. M. in. wysłano zaproszenie do chorzowskiej Unii. Ślązacy wykorzystując wolny termin w rozgrywkach ligowych, chętnie odwiedzili Wieruszów. W napadzie zespołu gości wystąpił nawet Cieślik.

Unia wygrała 10:2.

Przegrać z mistrzem Polski — to nie wstyd, lecz nie zająć czołowego miejsca w rozgrywkach o awans do klasy wojewódzkiej — to już tragedia dla zespołu, który tak starannie przygotowywał się do tej batalii.

Płynęły dni. Nadszedł wreszcie termin decydujących spotkań mistrzowskich. Trzy tygodnie temu LZS wieruszowski odwiedził Tomaszów, aby tam zgodnie z kalendarzykiem rozgrywek, zmierzyć się z Ogniwem. Stawka meczu — walka o punkty.

Jakież było rozczarowanie piłkarzy LZS, gdy dopiero po przybyciu na miejsce dowiedzieli się o odwołaniu tej imprezy, o czym nie powiadomił ich uprzednio Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej. Straty: drogocenny czas i 2.500 zł. wydane na podróż.

Nie załamało to jednak ambitnych sportowców z Wieruszowa. Starannie szykowano się do następnych spotkań. I oto 14. bm., w myśl zarządzenia sekcji piłkarskiej WKKF, ponownie odwiedzili Tomaszów, gdzie mieli zmierzyć się z tamtejszym Ogniwem.

A po zmianie stron?...

Właśnie w tym czasie zdarzył się niezwykły wypadek.

Okazało się, że LZS walczy nie z Ogniwem, a z Włókniarzem (!)

To qui pro quo polegało na tym, że tomaszowscy Włókniarze byli pewni, iż grają z wieluńską Gwardią, a LZSowcy z Wieruszowa myśleli, iż walczą z zespołem Ogniwa.

Jak to się stało? Jak do tego mógł dopuścić sędzia Marciniak? Kto jest winowajcą?

Sędzia zasłużył na miano gapy, bo mając wypisane na specjalnych blankietach składy, nie zajrzał do nich. WKKF powinien w przyszłości dokładniej informować drużyny, na jakich boiskach mają odbywać się mecze. Wprawdzie rola ta należy do gospodarzy, ale ponieważ nie posiadają one często sprężystego aparatu organizacyjnego, winny zająć się tym z urzędu sekcje Piłki Nożnej WKKF.

Dowiadujemy się, że LZS Wieruszów wskutek niepowiadomienia go przez tomaszowskie Ogniwo o miejscu spotkania — otrzymał 2 pkt. walkowerem i tym samym awansował do klasy wojewódzkiej.

PABIANICKIE FANTY

Niejedną godzinę poświęcono na ustalenie jednolitego programu imprez sportowych. Wiele tu już zdziałał GKKF. Wydawało się więc, że lokalne władze sportowe ujmą mocno w swe ręce całość programu i rozsądnie będą kierować ruchem sportowym. Niestety, ciągle jeszcze w nim coś szwankuje.

Nie tak dawno w dużej rozterce znaleźli się na przykład pabianiczanie, w mieście ich wyznaczono dużo imprez. I tak na jeden i ten sam dzień afisze zapowiadały:

mecz piłkarski Włókniarz (Pabianice) — Włókniarz Ib (Ł)

mecz bokserski GWKS (Ł) — Ogniwo, mecz piłkarski Ogniwo (Pabianice) — koło sportowe z Tomaszowa.

To chyba, jak na małe miasto, wystarczy! Ten grad imprez zdezorientował całkowiwie zwolenników sportu, którzy wobec pewnej posuchy w poprzedzającym okresie, chcieli oczywiście być świadkami i meczów piłkarskich i meczu bokserskiego. Ale jak to zrobić, skoro początek wszystkich zawodów wyznaczono na jedną godzinę — 11-tą?

Pabianiczanie apelują zatem do władz sportowych Łodzi, sprawujących kontrolę nad ustalaniem terminów imprez aby w przyszłości uchronili ich przed „złośliwymi" niespodziankami.

KLUCZ U PRZEWODNICZĄCEGO

Innego rodzaju zmartwienie mają sportowcy SKS „Technik" w Łowiczu. Zaufali oni pewnemu koledze i na walnym zebraniu wybrali go na przewodniczącego koła. Czesław Szwarocki podziękował za wybór i zapewnił, iż nie zawiedzie zaufania.

Istotnie, początkowo wydawało się, iż spełni swą obietnicę. Przewodniczący zaczął od sprzętu. Schował do szafy 11 piłek oraz buty, koszulki i spodenki, a dla pewności — klucz od szafy włożył do własnej kieszeni. Swą działalność, niestety, na tym zakończył.

Pokryty kurzem sprzęt leży w szafie i nikt z niego nie korzysta. Doszło nawet do tego, że reprezentacyjna drużyna szkolna walczyła na boisku we własnych strojach. Przerwano również treningi. Przyczyna: brak sprzętu.

Teraz uczniowie z Łowicza zastanawiają się poważnie, co zrobić z przewodniczącym.

Wydaje się nam, że próbę należy rozpocząć od zachęcenia Szwarockiego do pracy: przekonania go, że dotychczasowy system postępowania wymierzony był przeciwko interesom szkolnego koła sportowego.

Dobrze... Sprobójemy! — od powiedzą sportowcy z Łowicza.

Jeżeli jednak i to również zawiedzie, co robić wówczas z przewodnczącym?

To samo, co robi się z piłką.

Na podstawie korespondencji opracował W. LACH.

W regatach wioślarskich na pierwsze miejsce w biegu czwórek wysunęła się na czoło jedna z osad. Pozostałe nie rezygnują jednak z walki. Kilka naście metrów przed metą osa-

dzie typowanej na zwycięzcę wydawało się, że linia mety już jest poza nią. Przestano wiosłować. Pogoń pozostałych osad nie dała rezultatu. Dzięki impetowi, tzw. „martwa" osada bez wiosłowania pierwsza przejechała linię mety i została zdyskwalifikowana. Dlaczego? — wołała oburzona publiczność. Wyjaśnimy to jutro.

...w myśl regulaminu zawodnik popełniający 3-krotny falstart w wieloboju dopuszczony jest do biegu., lecz musi startować 2 metry za pozostałymi. Natomiast w zawodach o indywidualne mistrzostwo w każdej konkurencji, po trzech falstartach zawodnik zostaje zdyskwalifikowany. Nie odbiera mu to jednak prawa brania udziału w pozostałych konkurencjach.

Piłkarze ATK

zremisowali w Krakowie

KRAKOW, tel. wł. — Drużyna czechosłowacka poza dobrym opanowaniem technicznym niczym specjalnym nie zaimponowała. Najgorzej zaś było ze strzałami. O ile napastnicy ATK krótkimi podaniami dość łatwo dochodzili na przedpole bramkowe drużyny krakowskiej, to jakoś dziwnie nie mogli zdecydować się na oddanie szybkiego strzału.

Drużyna polska zaimponowała żywiołowymi zagraniami, ambicją i ofiarną grą, jednak zawiodła strzałowo. Zespół krakowski składał się z zawodników Gwardii, uzupełnionych kilku zawodnikami krakowskiego OWKS. Niestety, brak Kohuta w ataku dał się mocno odczuć. Gracz w otoczeniu Patkolo i napastników OWKS Kroczka i Więcka niewiele mógł zdziałać. Ogólnie jednak więcej sytuacji podbramkowych mieli napastnicy krakowscy.

Wynik bezbramkowy 0:0 nie krzywdzi żadnej z drużyn. Najlepsi w drużynie krakowskiej — Jurowicz w bramce. Durniok w obronie, w pomocy Mamon i Kalus.

Drużyna piłkarska LZS — Wieruszów przed rozpoczęciem towarzyskiego spotkania z ligowym zespołem Unii z Chorzowa. — Gospodarze wręczyli gościom kwiaty i piłkę. W imieniu drużyny śląskiej przyjmuje je Cieślik.

Zagrają w hali

W ubiegłym roku pisaliśmy o tym, żeby mecze ligowe w piłce koszykowej mogły odbywać się w hali Wimy, a nie w ciasnej a tym samym mało dostępnej dla publiczności sali MDK.

Bawiła wówczas specjalnie wyłoniona komisja, która orzekła, że jednak ze względów technicznych nie da się organizować spotkań w piłce koszykowej w hali.

Jakże innego zdania jest obecnie komisja wyłoniona przez Włókniarza.

Otóż Włókniarz postanowił zrezygnować z sali MDK i w przyszłości organizować mecze ligowe w hali Wimy na Widzewie.

Ustawione zostały już w środku hali kosze.

Najbliższy niedzielny mecz z CWKS odbędzie się więc w hali o godz. 16.30.

Masowy wyścig kolarski

W dniu 21 bm. w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Sekcja Kolarska Ł i WKKF urządza wyścig kolarski szosowy na 75 km — dla licencji i kartowiczów, 30 km — dla turystów zrzeszonych i niezrzeszonych i na 10 km — dla kobiet. Wyścigi te odbędą się na szosie prowadzącej do Piotrkowa Tryb.

Start i meta na ul. Rzgowskiej przy Zakładach Strzelczyka. — Przed wyścigami odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na grobach poległych żołnierzy Armii Czerwonej w Parku Poniatowskiego. Wieniec w imieniu sportowców Łodzi złoży mistrz świata Sałyga w asyście Beka i Borucza.

Zapisy zawodników i zawodniczek przy atelier FP od 8.30—9 rano. Na miejscu startu zapisy przyjmowane nie będą. Start kobiety o godz. 10 rano.

Awans piłkarzy

tomaszowskiej „Spójni"

W Tomaszowie odbył się mecz piłkarski przed ustaleniem reprezentacji Spójni na mecz z robotniczą reprezentacją Finlandii (TUL) w Krakowie.

Mecz rozegrany między Spójnią Tomaszów wzmocnioną graczami Krakowa a Spójnią Warszawa zakończył się zwycięstwem piłkarzy Tomaszowa 10:0 (4:0).

Po meczu tym, z Tomaszowa na mecz z TUL powołano następujących graczy: Komara, Pietruszczaka, Wątróbskiego, Wędraka, Paradę, Aniołę, i Kowarę.

Mecz w Krakowie rozegrany ma być 21 bm.

Obrady 45-ciu

Dziś o godz. 18 w sali ŁKKF przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się odprawa trenerów bokserskich.

Na zebranie to przybędą trenerzy nie tylko z Łodzi, ale i z całego terenu województwa łódzkiego.

Piotr Widzewski (28)

CIENIE AREny

I pewnego dnia zdarzyło się, że poznała Stefana Modenę — aktora z marniutkiego teatrzyku, ale dla dziewczyny, która po swych ćwiczeniach przed lustrem przybrała dźwięczne imię Elwiry, był on owiany nimbem kapłana sztuki dramatycznej. Miał figurę więcej niż skromną, ale za to twarz... Co do twarzy Modeny istniały wersje, które dzieliły liczne jego wielbicielki na dwa zwalczające się obozy. Jeden twierdził, że Modena ma twarz Rudolfa Valentino, a drugi, że Eugeniusza Bodo. Ale już choćby zestawienie z tymi głośnymi nazwiskami, mówiło samo za siebie.

Na Elwirę, dwudziestoletnią wówczas dziewczynę, Modena zwrócił uwagę podczas zabawy, urządzonej na Grochowie przez jakieś towarzystwo charytatywne. Uwodzicielskim wzrokiem obserwował ją najpierw w tańcu, a potem przesłał jej karteczkę ze słowami:

„Bogini! O ile antyczny Parys wahał się długo w wyborze między trzema pięknościami, by wybrać wreszcie Helenę, ja mam zadanie prostsze: uroda Twoja nie ma sobie równej. Jeśli zgodzisz się zatańczyć ze mną, będę najszczęśliwszym z ludzi, jeśli — nie, pozostanę Twym wielbicielem z oddali, ale sercu memu zadasz w ten sposób ranę"

Modena sam był przekonany, że jest śmiertelnie zakochany, bo zdobył się na wyczyn nielada: oddał ostatnią kopię tekstu, który się zaczynał od „Bogini!" itd. Posiadał on zawsze wielki zapas takich biletów i skwapliwie kopiował tekst, nim przesyłał ostatni egzemplarz kolejnej bogini. Tym razem zdobył się jednak na szaleńczy krok, pozbawiając się ostatniej kopii. Ale gdy obserwował Elwirę, czytającą w kącie pod oknem bilecik, począł powtarzać tekst, uśmiechając się radośnie, gdyż przekonał się, że zna go już na pamięć. Jego oczy błyszczały, kiedy zakończył: „...ale sercu memu zadasz w ten sposób ranę..."

Elwira nie zadała rany sercu Modeny. Przetańczyła z nim resztę wieczoru, a potem spotykała się z nim codziennie.

Po jakimś czasie Modena począł bywać w domu Elwiry, przekonywając gorliwie jej ojca, że dziewczyna ma zdolności dramatyczne i powinna je rozwijać. Wielkodusznie też ofiarował się udzielić Elwirze prywatnych lekcji dykcji i wdrożyć w arkana zawodu aktorskiego.

Ojciec dziewczyny, dla którego wszystko poza świniami słoninowymi i mięsno-słoninowymi było problemem zanadto skomplikowanym, zgodził się wreszcie i Elwira poczęła uczęszczać na lekcje, które odbywały się w pokoju Modeny, przy ul. Żelaznej (z niekrępującym wejściem).

Lekcje kończyły się nieraz bardzo późno. Ale nawet sąsiadki Elwiry nie zdążyły jeszcze zarejestrować faktu, że dziewczyna od pewnego czasu bardzo późno wraca do domu, bo po trzech tygodniach Modena zniknął nagle z horyzontu. — Słowo honoru! — powiedział ojcu Elwiry, kiedy naciągnął go na pożyczkę w wysokości pięciuset złotych — słowo honoru... przejściowe trudności... oczekuję honorarium za udział w filmie... cztery tysiące sześćset siedemdziesiąt złotych. Kropka. Oczywiście więcej się na Pradze nie pokazał. Wyjechał jakoby do Lublina.

Elwira czuła się zobowiązana postępować tak, jak heroiny z powieścideł, którymi się zaczytywała: szaleć z rozpaczy, chcieć się truć, zapewniać, że życie bez niebego nie przedstawia dla niej żadnej wartości. Zamiarów samobójczych jednak nie wykonała. Postanowiła natomiast wyjechać do Lublina, by tam szukać niewiernego oraz rozpocząć karierę aktorską. Znała już bowiem na pamięć znany monolog szekspirowski, zaczynający się od słów: „O Romeo, czemu ty jesteś Romeo!". W wypowiedź tego monologu wkładała tyle uczucia, że ciotka, prowadząca gospodarstwo ojca Elwiry, każdorazowo wycierała głośno nos ze wzruszenia.

W Lublinie jednak nie czekały na nią sukcesy. Przede wszystkim nie znalazła Modeny, a po drugie, gdy dyrektor teatru zgodził się wreszcie wysłuchać jej monologu z „Romeo i Julii", Elwira zdążyła wypowiedzieć tylko kilka strof. Dyrektor, który miał chęć bić się z uciechy po udach, wyjąkał wreszcie:

— Niestety, zespół mam już skompletowany...

Elwira nie uwierzyła oczywiście. Całe zdarzenie określiła jednym słowem: „Klika!" i powróciła do Warszawy. Ale i tu nie wiodło jej się lepiej. Talent jej nie znalazł uznania ani u dyrektorów teatrów, ani w szkole dramatycznej, gdzie poradzono jej bez ogródek szukać sobie innego zawodu.

W tym stanie rzeczy Elwira stała się czymś pośrednim: ni to aktorką, ni damą z półświatka. Bywała w kawiarniach i lokalach, w których gromadziła się śmietanka artystyczna, ubierała się z krzykliwą elegancją i przejadała pieniądze, które — wprawdzie z pewnym ociąganiem — dawał jej ojciec — handlarz nierogacizną.

Bezpośrednio po wojnie znalazła się w ciężkiej sytuacji. Umarł ojciec i wyschło źródło utrzymania. Wyniesione spośród niepowodzeń aspiracje aktorskie nie pozwalały jej szukać jakiegoś prozaicznego zarobku.

Wtedy nawinął się Barnaba. Przyniosła go fala bujnego, powojennego życia. Był to okres „parterowej" Warszawy. Kraj przystępował dopiero do leczenia ran wojennych, wśród ciężkich walk z podziemiem politycznym i gospodarczym, gdy wzdłuż Marszałkowskiej wyrosły dwa rzędy odremontowanych sklepów, barów i kawiarni. Ich luksusowe wnętrza kontrastowały przykro z ruinami domów, z wypalonymi murami, z nieuprzątniętym jeszcze gruzem. W tych parterowych lokalach uwijał się tłum ludzi, którym obce i obojętne były przemiany, jakimi żył kraj.

W jednym z takich barów wykwitłych na tle warszawskich zgliszcz, do stolika Elwiry podszedł Barnaba. Wlepił w nią swoje stalowe oczy i zapytał:

— Czy mogę na chwilę usiąść, póki nie zwolni się miejsce przy innym stoliku?

I oto siedzieli blisko siebie wśród jednostajnego bzyku rozmów, który sączył się do mózgu strużką ogłupiającej trucizny. Elwira unikała wzroku Barnaby, ale czuła na sobie jego uporczywe spojrzenie.

— Widuję panią od dawna — odezwał się nagle Barnaba — i oddawna pragnę panią poznać.

Kłamał oczywiście, gdyż poznanie Elwiry nie było w tym czasie znowu takim problemem. W poszukiwaniu środków do życia, występowała jako tancerka w jednym z nocnych lokali. Jedyną zresztą atrakcyjną stroną jej tańca była oszczędność stroju. Po występach każdy z szabrowniczej klienteli lokalu mógł za pośrednictwem kelnera zaprosić Elwirę na resztę wieczoru do swojego stolika.

Barnaba mówił dalej:

(c. d. n.)